Echo

Redakcja Tel. 136.28, 102.28 Administracja Tel. 182.48, ul. Świrki (dawniej Karola) Nr. 2.
Redaktor i jego zastępca przyjmuje od godziny 1 do 2 po południu.

WARUNKI PRENUMERATY:
PRENUMERATA miejscowa z odbieraniem numerów w administracji „Echa" 2 zł. 10 gr. Odnoszenie do domów 40 gr. Od dnia 1 stycznia 1932 r. prenumerata zamiejscowa z przesyłką pocztową wynosi 2 zł. 50 gr. mies. lub 7 zł. kwart. (przy zapłacie zgóry)
Prenumerata zagraniczna 4 zł. 08 gr.
Artykuły nadesłane bez oznaczenia honorarjum uważane są za bezpłatne. Rękopisów zarówno użytych jak i odrzuconych redakcja nie zwraca.

Cena 10 gr.

Rok XI Nr. 266 — Łódź, wtorek 24 września 1935 r.

Wykolejenie „Lux-Torpedy" pod Skierniewicami.

KATASTROFA NA ZWROTNICY

18 OSÓB LEKKO RANNYCH.

SKIERNIEWICE, 24.9 Wczoraj wieczorem Skierniewice zostały wstrząśnięte wiadomością o katastrofie Lux - torpedy, kursującej na linji Warszawa — Katowice, na zwrotnicach zjazdowych pod Skierniewicami.

Pierwsze niepokojące pogłoski o rozmiarach katastrofy okazały się na szczęście wyolbrzymione. Torpeda, biegnąca normalnie z szybkością 100 km. na godzinę, została wyrzucona z szyn na zakręcie w chwili kiedy jechała ze

zmniejszoną szybkością.

Dzięki tej szczęśliwej okoliczności wykolejenie nie przybrało rozmiarów katastrofy. Kierowcy Lux torpedy udało się w chwili, kiedy poczuł, że wagon biegnie po podkładach zahamować bieg do tego stopnia, iż 18 pasażerów odniosło podczas uderzenia o ostatni wagon pociągu towarowego tylko lekkie obrażenia cielesne.

Wagon towarowy uległ zupełnemu rozbiciu, solidnie zbudowana torpeda wytrzymała impet uderzenia i została tylko uszkodzona.

Właściwa przyczyna wykolejenia torpedy nie została jeszcze całkowicie wyjaśniona, jak jednak wstępne dochodzenia wykazały, katastrofa nastąpiła skutkiem złego nastawienia zwrotnicy. Pasażerowie torpedy po udzieleniu im pierwszej pomocy odjechali pociągiem pośpiesznym do Katowic.



Pod pełną parą.

Angielskie giganty morskie — super dreadnoughty „Valiant" (33000 tonn) „Hood" (42000 tonn) i „Renown" (37.000 tonn) stoją pod parą w porcie Gibraltaru. Są to największe okręty wojenne świata.

ROSJA ZAKUPUJE 27 STATKÓW.

Zamówienia w stoczniach japońskich i duńskich

MOSKWA, 24.9 Umowa między rządem sowieckim a Japonją w sprawie sprzedaży tej ostatniej kolei mandżurskiej zawiera klauzulę, że część należności może być zapłacona Rosji towarem. W związku z powyższem rząd ZSRR. zamówił w ostatnich dniach

24 statki transportowe

w stoczniach japońskich.

Równocześnie Rosja zamówiła w Danji 3 wielkie statki transportowe na łączną sumę 6 miljnów koron duńskich. Kwota ta nie będzie uiszczona w gotówce gdyż Danja za równowartość tej sumy zamówiła w Rosji drzewo i owoce.

—00—

Litwinow kandydatem do nagrody Nobla?

RYGA, 24.9 Szwedzki związek „przyjaciół związku sowieckiego" wysunął kandydaturę komisarza sowieckiego Litwinowa do nagrody pokoju Nobla. Wniosek powyższy uważany jest przez odłam poważnej opinji za drwiny ze świata kulturalnego.

—oOo—

Czy Wasiakowie otruli swe dzieci?

Dotąd nie rozwiązano ponurej zagadki.

Łódź 24 września Ponura tragedja rodzinna, jaka w dniu wczorajszym rozegrała się w mieszkaniu Bolesława Wasiaka majstra zakładów przemysłowych Buhlego zamieszkałego przy ul. Gdańskiej 14, jest żywo komentowana przez najbliższych sąsiadów oraz mieszkańców okolicznych domów. Pod oknami mieszkania Wasiaków dziś od rana zbierają się grupy ciekawych rozprawiających na temat wypadku. Niektórzy usiłują zajrzeć przez okno, lecz zawiedzeni odchodzą. Zapuszczone rolety nie pozwalają spojrzeć do wnętrza.

W jakich okolicznościach rodzina Wasiaków, składająca się z ojca 40-letniego Bolesława, matki 32-letniej Agnieszki i dwóch córek 14-letniej Genowefy i 10 letniej Janiny, uległa ciężkiemu zatruciu dotąd nie ustalono.

Wątpić należy by Wasiakowie otruli swe córeczki a następnie sami popełnili samobójstwo.

Przypuszczać raczej należy, że zachodzi tu fakt zatrucia masowego nieświeżą żywnością. Przemawiają za tem znalezione na stole buteleczki z kroplami walerjanowemi. — Wskazują one na to, że Wasiakowie uległszy zatruciu usiłowali stłumić bóle żołądka.

Są to jednak tylko przypuszczenia. Wyjaśnienia całej zagadkowej tragedji spodziewać się należy w najbliższych godzinach.

Jak się dowiadujemy, zwłoki zmarłej 14-letniej Genowefy Wasiakówny przewiezione zostały dziś nad ranem do prosektorjum miejskiego, gdzie w ciągu dnia dzisiejszego dokonana zostanie sekcja, która przyczyni się niewątpliwie do wyjaśnienia ponurej zagadki rodziny Wasiaków.

Stan przebywającej w szpitalu 10-letniej Janiny Wasiakówny jest w dalszym ciągu groźny. W stanie zdrowia małżonków Bolesława i Agnieszki Wasiaków nastąpiła pewna poprawa. Jeśli poprawa następować będzie dalej, to najprawdopodobniej dziś wieczorem Wasiaków można będzie przesłuchać.

Jak się ponadto dowiadujemy w ostatniej chwili, znalezione w mieszkaniu rodziny majstra Wasiaka resztki pożywienia przesłane zostały do Instytutu Badania Żywności.

STUDENT - MORDERCA.

Ujęcie sprawcy napadu na służącą.

Gdynia, 24. 9—Sprawca napadu morderczego na 14-letnia służaca Monike Koczyńska. Stefan Buliński jest słuchaczem Szkoły Nauk Politycznych w Warszawie. Pokaleczona straszliwie tasakiem dziewczyna walczy ze śmiercia. Buliński został wczoraj ujety w mieszkaniu swoich znajomych i osadzony w więzieniu.

—:o:—

AKCJA O PODWYŻKĘ ZAROBKÓW w ŁODZI

nie weszła jeszcze na tory realizacji.

Łódź. 24,9. Zainicjowany przez związki klasowe akcja, zmierzająca w kierunku wypowiedzenia dotychczasowych umów zbiorowych w przemyśle włókienniczym i wszczęcia akcji o podwyżkę zarobków, nie weszła jeszcze na realne tory, bowiem nie skoordynowano jeszcze współakcji z pozostałemi związkami zawodowemi na terenie Łodzi ani nie opracowano jeszcze żądań z jakiemi Związki wystąpią wobec fabrykantów.

Ponieważ skonkretyzowanie tych danych nastąpi nie prędzej jak w końcu tego tygodnia, a ponadto na żądania pracownicze odpowiedzieć potem musza pracodawcy, przeto wymieniany w związku z tem zagadnieniem dzień 30 bieżącego miesiąca jako ewentualny termin strajku manifestacyjnego przestał być aktualny.

—

FUNT SPADA!..

Prywatnie dolar papierowy w żądaniu 5.35 w płaceniu 5.31; dolar złoty w żądaniu 9,08 w płaceniu 9,06: funt angielski w żądaniu 26.20 w płaceniu 26,10: rubel złoty w żądaniu 4,85 w płaceniu 4.75; marka niemiecka w żądaniu 1.57, w płaceniu 155: za 100 franków fr. w żądaniu 35.00 w płaceniu 34,90

Bank Polski w godzinach porannych kupował dolary po 5,28 i 5,27, funty angielskie po 25,98

Oddział żołnierzy włoskich

wtargnął na terytorjum Abisynji

Flota brytyjska pozostanie na Morzu Śródziemnem

PARYŻ, 24. 9. — Saint Brice w departamentalnem wydaniu „Journala" donosi z Genewy, że kontrpropozycje włoskie są

niemożliwe do pogodzenia

z zasadami Ligi Narodów, jak również z jaknajbardziej elastyczną interpretacją suwerenności Abisynji. Wśród wszystkich członków Komitetu Pięciu panowała więc jednomyślność, co do niemożności pójścia po drodze, wytyczonej przez kontrpropozycje włoskie.

„Jesteśmy w przededniu ostatniego wysiłku koncyljacyjnego — stwierdza Bourges we wtorkowym „Le Petit Parisien" — możliwości w dalszym ciągu są słabe".

FORTYFIKACJA PORTÓW WŁOSKICH.

RZYM, 24. 9. — Dziennik urzędowy donosi o przyznaniu przez rząd 12 miljonów lirów na natychmiastowe wykonanie nadzwyczajnych i pilnych robót publicznych. Wedle pogłosek, krążących w tutejszych kołach prasowych, roboty te przeprowadzone będą na terenie włoskich portów południowych i będą miały na celu wzmocnienie bezpieczeństwa wybrzeży włoskich.

INCYDENT GRANICZNY.

Paryż, 24. 9. — Agencja Havasa donosi z Addis Abeby: według niepotwierdzonych pogłosek miał miejsce incydent graniczny pomiędzy prowincja Ogaden a Somalia włoska. Oddział żołnierzy tubylców z Somalji włoskiej pod pretekstem dezercji wtargnał na terytorjum Abisynji. Gdy posterunki abisyńskie wezwały rzekomych dezerterów do złożenia broni, ci odpowiedzieli ogniem karabinowym.

ZAMIAST NAFTY — PLATYNA.

Londyn, 24. 9. — Pertraktacje pomiędzy posłem abisyńskim w Londynie dr. Martinem a maklerem nowojorskim Czertokiem w sprawie sprzedaży prywatnej koncesji trwają w dalszym ciagu

Szczegółów tych pertraktacyj narazie brak. Teren, na który ma być udzielona koncesja, wynosi około 13 tys. mil. kw i znajduje się w północno- zachodniej części Abisynji na zachodniem wybrzeżu niebieskiego Nilu. Teren ten dr. Martin otrzymał od cesarza Abisynji przed 10 laty. Badania przeprowadzone w tym terenie przez niemieckich i szwajcarskich inżynierów, wskazują na obecność złota częściowo w rzece Dadesa jednym z głównych dopływów niebieskiego Nilu. Dopływ ten znajduje się całkowicie na terenie koncesyjnym. Źródeł naftowych na terenie tym nie stwierdzono, nie jest jednak wykluczone, że znajduje się tam platyna.

ANGLJA STAWIA KWESTJĘ JASNO.

BERLIN, 24.9 Koła polityczne Berlina zwracają uwagę na oświadczenie, złożone przez ambasadora Wielkiej Brytanji w Rzymie podsekretarzowi stanu Suvichowi, w którem Anglja po raz pierwszy wypowiedziała się, że konflikt abisyński godzi nie w Ligę Narodów, ale

w interesy Anglji.

Anglja dała do zrozumienia, że czuje się zagrożona w swoich najbardziej żywotnych interesach, mianowicie na linji, łączącej ją z całością imperjum.

Przypuszcza się zatem, że flota brytyjska pozostanie na wodach śródziemnomorskich nawet w wypadku pokojowego załatwienia sprawy abisyńskiej i że Anglja zaczeka na oficjalne uznanie przez Włochy integralności i nienaruszalności jej interesów na morzu Śródziemnem. Dopiero po takiem dyplomatycznem zwycięstwie Anglja wycofa swą flotę z morza Śródziemnego.

NIEMA NADZIEI...

LONDYN, 24.9 Omawiając sytuację obecną „Times" w artykule wstępnym podkreśla że istnieje bardzo mała nadzieja pokojowego załatwienia sporu włosko - abisyńskiego. Przez krótką chwilę wydawało się, że w konflikcie nastąpiła nowa faza. Nie jest prawdopodobne, aby udało się pogodzić nieracjonalny program Mussoliniego z konstruktywnym projektem kompromisowym komitetu. „Times" nawołuje do szczególnej czujności, jeśli chodzi o projekty rozmów poza nawiasem Ligi, drogą bezpośrednich rozmów między Wielką Brytanją a Francją i Włochami. Panuje ogólne pragnienie — kończy „Times" — aby Mussolini mógł wycofać

swe wojska z Afryki wschodniej,

uzyskawszy zapewnienie racjonalnej ekspansji ,która nie będzie mniej zaszczytna dlatego, że zdobyta została w sposób bezkrwawy."

Piorun zabił wieśniaka

Echa wczorajszej burzy.

Łódź, 24. 9. — W czasie burzy, połączonej z biciem piorunów, jaka wczoraj rano przeciagneła nad częścia powiatu łódzkiego we wsi Wola-Rakowa, gm. Brójce, piorun uderzył w grusze polna pod która schronił sie mieszkaniec teiże wsi — Karol Klimke. Rażony piorunem Klimke poniósł śmierć na miejscu.

We wsi Szymkowice, gm. Czarnocin piorun uderzył w stodołe Antoniego Drozda. Stodoła momentalnie staneła w płomieniach. Zajeły sie również inne budynki gospodarskie. Ocalono jedynie dom mieszkalny.

Nadto podczas wczoraiszej burzy w wielu miejscach padał grad. W okolicach Poddebiny i Rydzynek spadł grad wielkości gołebiego jajka.

Podczas wczorajszej burzy w Łodzi uderzył piorun w poczekalnie tramwajowa na Zdrowiu, w której w tym czasie znajdowało sie około 20 osób, czekaiacych na tramwaj. Na szczeście jednak, piorun, poza ogłuszeniem kilku pasażerów, nikomu szkody nie wyrzadził. Została jedynie uszkodzona instalacja elektryczna w poczekalni.

—00—

Trzy osoby zatruły się grzybami

STAN ICH BARDZO CIĘŻKI.

KATOWICE, 24. 9. — Dom Nr. 15 przy ul. Narutowicza w Sosnowcu zaalarmowany został jękami, dochodzącemi z mieszkania Pawlickich. Zaniepokojeni sąsiedzi, chcąc sprawdzić przyczynę, weszli do mieszkania, gdzie oczom ich przedstawił się straszny widok. Cała rodzina, składająca się z trzech osób: 42-letniego Piotra Pawlickiego, jego żony Marji i ich 14-letniej córki, leżała na podłodze,

wijąc się z bólu.

Do chorych wezwano pogotowie, a gdy ich przewieziono do szpitala, stwierdzono, iż zostali zatruci grzybami. Zastosowano wobec tego odpowiednie środki, jednak stan chorych

jest bardzo ciężki.

Pawliccy, będąc w lesie, postanowili skorzystać z okazji i uzbierali grzybów, lecz... trujących. Po uraczeniu się niemi wszyscy zachorowali.

—00—

Cenna biżuterja kupca wpadła w ręce złodziei.

KATOWICE 24.9. Popoł. włamali się nieznani sprawcy do mieszkania kupca Ernesta Gerlicha, zam w Katowicach, przy ul. 3 Maja 15, w czasie, gdy nikogo nie było w domu. Złodzieje zabrali z kasetki podręcznej 100 zł. w gotówce, oraz jeden naszyjnik platynowy w formie łańcuszka z broszką brylantową, wartości 800 zł. Pozatem dobrali się oni do kasy ogniotrwałej, z której skradli większą ilość cennej biżuterji, jak platynowe, złote i srebrne zegarki, kolczyki, broszki, łańcuszki, dewizki bransoletki wisiorki itp., wysadzane brylantami i innemi kamieniami szlachetnemi, wszystko łącznej wartości przeszło 10 tysięcy zł.

Wreszcie zabrali dwa paszporty zagraniczne na nazwisko Gerlicha i jego żony, książeczki oszczędnościowe na nazwiska syna i córki poszkodowanego Ernesta i Urszuli, każdą po 1000 zł., książeczkę oszczędnościową na nazwisko służącej. Zofji Woźnicówny na 7700 zł. książeczkę oszczędnościową na nazwisko niejakiej Książkowej na sumę 500 złotych.

Po dokonaniu kradzieży złodzieje zbiegli, nie pozostawiając po sobie żadnych śśladów. Gerlich nie był nigdzie ubezpieczonym na wypadek kradzieży. Jeden z sąsiadów, G. widział podobno uciekających złodziei i podał ich rysopis policji. —

Rysy w murach domów przy ul. Dowborczyków istniały przed budową kanalizacji

ŁÓDŹ, 24.9 W związku z notatką pt. Dalszy ciąg serji katastrof budowlanych? Niebezpieczne rysy na ścianach i fundamentach dwu domów przy ul. Dowborczyków" zamieszczoną w Nr. 262 „Echa" otrzymaliśmy od Zarządu Miasta następujące wyjaśnienie:

„W dniu 21 września b. dokonane zostały komisyjne oględziny domów przy ul. Dowborczyków Nr. 3 i Nr. 4.

Odnośnie domu przy ul. Dowborczyków Nr. 3, należącego do Jonasa Birnbauma, zamieszkałego w Łodzi przy Al. Kościuszki Nr. 1, Komisja ustaliła, że w ścianie szczytowej jest rysa pionowa przez otwory kominowe. Rysa jest stara 20 lat według zeznań dozorcy i lokatora powyższego budynku Aleksandra Tyla. W ścianie frontowej są widoczne nieznaczne rysy starego pochodzenia, według zeznań dozorcy, biegnące między sklepieniami okiennemi. Ponadto stwierdzono włoskowate osadzenie się chodnika przy licu ściany frontowej. Powyższe nieznaczne osiadanie chodnika, według zeznań lokatora i dozorcy, powtarza się rok rocznie, gdyż grunt, na którym stoi budynek, jest w pewnym pasie przepuszczalnie torfowym, gdzie torf znajduje się już na głębokości 1.50 mtr. od terenu i warstwą grubości 3.00 mtr. Z powyższych danych, stwierdzonych na miejscu, ustalono ponad wszelka wątpliwość, że tak rysy jak i odchylenia bardzo stare nie mają żadnego związku z obecną budową kanału, który jest wykonywany zgodnie z zasadami sztuki budowlanej i przepisami kanalizacyjnemi.

Stwierdzono również, że w prowadzonym dzienniku robót przy budowie kanalizacji przez inż. Tyszkę pod datą 5 września 1935 roku przed rozpoczęciem wykopu są notatki, że rysy istniały.

Odnośnie domu przy ul. Dowborczyków Nr. 4, należącego do Gustawa Szwarca, zamieszkałego w Łodzi przy ul. Nawrot Nr. 25, Komisja ustaliła, że w ścianie szczytowej, budowanej od strony południowej, jest pionowa rysa od dachu do wysokości pierwszego piętra włącznie, w miejscu styku budynku frontowego z oficyną. Pozatem stwierdzono w ścianie frontowej budynku rysy, biegnące wzdłuż sklepień nadokiennych oraz pionowe rysy przy studzienkach przed oknami piwnicznemi. Wszystkie powyższe rysy są pochodzenia starego i datują się, według zeznań dozorcy Wojciecha Grajewskiego, od kilkudziesięciu lat. Z powyższych danych, stwierdzonych na miejscu, ustalono ponad wszelka wątpliwość, że tak rysy w ścianie frontowej, jak również i w ścianie szczytowej nie mają żadnego związku z obecną budową kanału, który jest wykonywany zgodnie z zasadami sztuki budowlanej i przepisami kanalizacyjnemi. Pozatem stwierdzono, że w dzienniku robót kanalizacyjnych, prowadzonym przez kierownika odcinka inż. Tyszkę pod datą 5 września 1935 roku przed rozpoczęciem robót przy wykopach są notatki, że wszystkie wymienione wyżej rysy istniały".

—oOo—

Staruszka wpadła do dołu biologicznego.

Kronika pogotowia ratunkowego, kradzieży i pożarów.

Łódź, 24 września. — Wczoraj w godzinach popołudniowych, w podwórzu przy ul. Dolnej 85 wpadła do dołu kloacznego 60-letnia Weronika Rudnicka, zamieszkała w tymże domu. Natychmiastowy ratunek sąsiadów uratował staruszkę od niechybnej śmierci. Rudnicką wydobyto z dołu z lekkiemi obrażeniami głowy. Zawezwany lekarz pogotowia ratunkowego Czerwonego Krzyża, po udzieleniu pierwszej pomocy, pozostawił Rudnicką na miejscu.

— Przy zbiegu ulicy Zgierskiej i Placu Kościelnego, wychodząc z tramwaju, złamała nogę 56-letnia Marjem Pajerskinowa, zamieszkała przy ul. Pomorskiej 53. Ofiarę wypadku przewieziono karetką miejskiego pogotowia ratunkowego do szpitala miejskiego w Radogoszczu.

— Wczoraj popołudniu w domu przy ul. Ceglanej 12-14 uległa zatruciu po spożyciu nieświeżej ryby rodzina krawca Sztorcha, składająca się z 6 osób. Otrucie okazało się na szczęście lekkie. Sztorchów, po udzieleniu im pierwszej pomocy lekarskiej, pozostawiono na miejscu. Zaznaczyć należy, że rodzina ta w ubiegłym tygodniu uległa również zatruciu nieświeżym pokarmem.

— Na ul. Limanowskiego usiłowała pozbawić się życia przez wypicie większej dozy jodyny 27-letnia Irena Żytnicka, niewiadomego miejsca zamieszkania. Desperatkę przewieziono na kurację do szpitala.

— W bójce na Zielonym Rynku odniósł rany głowy Stefan Świderski, zamieszkały pod Łaskiem. Pomocy udzielono mu na stacji miejskiego pogotowia ratunkowego.

—oOo—

ŻYCIE PABJANIC.

Zapalczywy sąsiad.

Drobniewski Stanisław, zamieszkały w Pabjanicach przy ul. Jakóba 4 żył na wojennej stopie ze swymi sąsiadami małżonkami Brykowskimi. Nie było dnia, aby nie miała miejsca kłótnia. Podczas jednej tego rodzaju gorącej wymiany zdań Drobniewski począł grozić Brykowskim, że przy najbliższej sposobności ich zabije. Małżonkowie w obawie o swe życie, bowiem jak wykazuje przeszłość zapalczywego sąsiada, pogróżek jego nie należy sobie lekceważyć, o wszystkiem dali znać policji.

Pociągnięty do odpowiedzialności sadowej Drobniewski skazany został na 6 miesięcy aresztu.

AFISZE Z BŁĘDAMI.

Na murach miasta od czasu do czasu ukazują się ogłoszenia publiczne z rzucającemi się w oczy błędami ortograficznemi. Ogłoszenia z błędami wywodzą się zawsze z jednej i tej samej drukarni przy ul. Kościuszki, co źle świadczy o jej kierownictwie.

Najczęściej powtarzającym się błędem jest błędne używanie narzędnika — zamiast mianownika w zwrotach typu: Chcę być młodym — zamiast Chcę być młody!

Kierownictwo drukarni winno na przyszłość lepiej dbać o poprawność swego języka, aby nie wprowadzać chaosu w pojęciach uczącej się młodzieży.

ODPUSTOWE PERYPETJE.

W dniu onegdajszym podczas odbywającego się odpustu w parafji Św. Mateusza na Starem Mieście Michalak Tadeusz (Bugaj 37) zabawiał się grą z kręconem piórkiem. W pewnym momencie piórko zatrzymało się na przedziałce z dużym gipsowym psem.

Właściciel stołu gry — Kalfas Teofil (Łódź, Pryncypalna 129) odmówił jednak wydania psa, twierdząc, że zaszła pomyłka i Michalak psa nie wygrał.

Sporem zainteresowała się policja, która nieuczciwego łodzianina osadziła w areszcie.

Na tymże odpuście trójka pomysłowych ludzi Bogert Leonard, Piwowska Helena oboje zamieszkali w Łodzi przy ul. Głuchej 4 i 13 oraz Oziemblewski Marian (Łódź Abramowskiego 9) zorganizowali grę loterji na na różne drobne przedmioty. Ponieważ na wszelkiego rodzaju loterje monopol posiada Generalna Dyrekcja Loterii Państwowej, nielegalną loterję odpustową zamknęła policja, spisując iniciatorom odpowiedni protokół.

W CHOCIANOWICACH STANIE SZKOŁA...

W Chocianowicach pod Łodzią obywatelstwo miejscowe zdecydowało przystąpić do budowy szkoły, której brak dawał się odczuwać od szeregu lat. Komitet miejscowy w celu przysporzenia funduszów na ten cel zorganizował zabawę, która wypadła okazale i dała 700 złotych czystego zysku. Nadmienić należy, iż ofiarną pomoc okazali wszyscy do których Komitet zwrócił się z prośbą o współpracę. Nie wątpimy, że przy tak zgodnej pracy miejscowego społeczeństwa wytknięty cel zostanie niebawem osiągnięty.

—00—

ŻYCIE ZGIERZA

OTWARCIE NOWEGO PLACU TARGOWEGO.

Dziś odbędzie się otwarcie nowego placu targowego, mieszczącego się przy zbiegu ul. Średniej i Mielczarskiego, przeznaczonego dla ludności Nowego Miasta.

Zarząd Miejski mając na względzie dobro i wygodę ludności tej dzielnicy, która zmuszona była z jednego końca miasta chodzić na targ na drugi koniec, otworzył nowy plac na Nowem Mieście, gdzie odbywać się będą targi specjalnie dla ludności tam zamieszkującej.

DESPERACKI CZYN.

W sobotę, nieznaną trucizną, usiłowała pozbawić się życia Aniela Beczkowska, zam. przy ul. Średniej 37. Desperatkę w stanie groźnym przewieziono do szpitala w Radogoszczu, gdzie niebawem zmarła.

Przyczyny desperackiego czynu narazie nie ustalono, prawdopodobnie do tragicznego kroku doprowadziły ją niesnaski rodzinne.

WYSTAWA DROGOWA ZOSTAŁA PRZEDŁUŻONA.

Łódź, 24. 9.—Na ogólne żądanie publiczności poparte stale wzrastającem zainteresowaniem, Liga Drogowa postanowiła przedłużyć Wystawę Drogową do 29-go września włącznie.

Wystawę Drogową zwiedziło dotychczas około 70.000 osób w tem 300 wycieczek szkolnych.

—00—

Zdarzenia i wypadki

(—) Komitet Pięciu przekazał sprawę zatargu włosko-abisyńskiego spowrotem Lidze Narodów.

(—) Władze rumuńskie zostały powiadomione o przeniesieniu sowieckiej floty czarnomorskiej złożonej z 15 jednostek, na morze Śródziemne. Cel tego przeniesienia niewiadomy. Prasa przypuszcza jednak, że ma ono na celu poparcie floty angielskiej przy wywieraniu nacisku na Włochy.

(—) W całych Niemczech odbyły się wielkie manifestacje antylitewskie spowodu Kłajpedy.

(—) Rada Ligi Narodów zajmowała się skargami niemieckich partyj opozycyjnych w Gdańsku i zaleciła przestrzeganie konstytucji.

PAN PREZYDENT POWOŁAŁ NA SENATORÓW NASTĘPUJĄCE OSOBY:

1) **Karola Algajera**, lat 54, ślusarza, zamieszkałego w Łodzi.

2) **Zygmunta Beczkowicza**, lat 48, posła R. P. w Rydze, zam. w Rydze.

3) **Adolfa Bnińskiego**, lat 51, ziemianina, zamieszkałego w Sułtowach.

4) **Dr. Emila Bobrowskiego**, lat 59, lekarza, zam. w Krakowie.

5) **Ludwika Józefa Ewerta**, lat 72, przemysłowca, zam. w Warszawie.

6) **Dr. Reginę Fleszarową**, lat 47, urzędniczkę, zam. w Warszawie.

7) **Kazimierza Fudakowskiego**, lat 55, rolnika, zam. w Krasnogrodzie.

8) **Erwina Hasbacha**, lat 59, ziemianina, zam. w Hermanowie.

9) **Antoniego Horbaczewskiego**, lat 79, adwokata, zam. w Czortkowie.

10) **Wojciecha Jastrzębowskiego**, lat 51, profesora, zam. w Warszawie.

11) **Tadeusza Karszo-Siedleckiego**, lat 42, przemysłowca, zam. w Warszawie.

12) **Henryka Kaweckiego**, lat 49, podsekretarza stanu, zam. w Warszawie.

13) **Julię Kratowską**, lat 65, nauczycielkę, zam. w Ciechanowie.

14) **Stefanję Janinę Kudelską**, lat 45, urzędniczkę, zam. w Warszawie.

15) **Zdzisława Lubomirskiego**, lat 70, ziemianina, zam. w Małej Wsi.

16) **Ludwika Maciejewskiego**, lat 45, urzędnika prywatnego, zam. w Katowicach.

17) **Maksymiljana Malinowskiego**, lat 75, dziennikarza, zam. w Warszawie.

18) **Bolesława Miklaszewskiego**, lat 64, profesora, zam. w Warszawie.

19) **Inż. Juljana Pawlikowskiego**, lat 47, ekonomistę, zam. we Lwowie.

20) **Tadeusza Petrażyckiego**, lat 50, prawnika, zam. w Brwinowie.

21) **Wojciecha Rostworowskiego**, lat 58, publicystę, zam. w Warszawie.

22) **Jana Rudowskiego**, lat 44, rolnika, zam. w Półwiesku.

23) **Dr. Mojżesza Schorra**, lat 61, profesora, zam. w Warszawie.

24) **Augustyna Serożyńskiego**, lat 52, rolnika, zam. w Lekartach.

25) **Wacława Sieroszewskiego**, lat 75, literata, zam. w Warszawie.

26) **Artura Śliwińskiego**, lat 58, historyka, zam. w Warszawie.

27) **Wojciecha Świętosławskiego**, lat 54, profesora, zam. w Warszawie.

28) **Kazimierza Świtalskiego**, lat 49, dr. filozofji, zam. w Warszawie.

29) **Jankiela Trockenheima**, lat 54, kupca, zam. w Warszawie.

30 **Rudolfa Wiesnera**, lat 45, inżyniera, zam. w Bielsku.

31) **Joachima Wołoszynowskiego**, lat 65, działacza społeczn., zam. w Łucku.

32) **Dr. Stanisława Wróblewskiego**, lat 67, profesora, zam. w Krakowie.

(—) Na stacji Złożniki Kujawskie pięć wagonów pociągu robotniczego spadło z nasypu. Ciężkie rany odnieśli: Paliwoda Ignacy, Józef Adamski i Kowalski. Adamski zmarł w szpitalu

(—) Wczoraj rozpoczął się w Łodzi proces o zajścia w radzie miejskiej w maju br. Proces został odroczony.

(—) W Sądzie Okręgowym w Łodzi rozpoczął się wczoraj proces byłego porucznika kontraktowego jednego z pułków łódzkich o poszkodowanie dyskонterów przez puszczanie w obieg fałszywych kwitów. Proces potrwa dwa dni.

(—) Parafowany został układ polsko—gdański, zapewniający Polsce swobodę ruchu transportowego i wolny obrót dewizami.

(—) Ministerstwo Skarbu rozesłało okólnik do izb skarbowych i urzędów skarbowych, w którym wyjaśnia, że obligacje 6 proc. pożyczki narodowej i 5 proc. poż. konwersyjnej winny być przyjmowane na spłatę odroczonych zaległości podatków państwowych: gruntowego przemysłowego od obrotu, dochodowego, od nieruchomości, od lokali, od placów budowlanych, wojskowego i dodatków państwowych i komunalnych. Na poczet zaległych podatków winny być zaliczane kwoty nominalne obligacji oraz wartość kuponu bieżącego po dzień złożenia obligacji.

—00—

Ostatnie uśmiechy września

Stan pogody w Łodzi.

ŁÓDŹ 24 września. Dziś, o godzinie 9 rano temperatura wynosiła w Łodzi 14 stopni powyżej zera. (Najniższa temperatura w nocy — 10 stopni powyżej zera).

O tej samej porze barometr wykazywał ciśnienie 755.0 milimetra. Tendencja barometryczna — wolny wzrost ciśnienia.

Wiatry południowo - wschodnie.

W ciągu dnia dzisiejszego pogodnie, o przejściowem zachmurzeniu.

—00—

W stolicy negusa negesti
WŁADCA AMHARÓW
MUSI WALCZYĆ Z INTRYGAMI PRZECIWNIKÓW.

Addis Abeba we wrześniu

W pięknym nowoczesnym pałacu nieprawdopodobnego miasta, w którem niemal tylko budynki rządowe górują nad pospólstwem małych, jakby w ziemię wgniecionych domków, mieszka człowiek, na którego zwrócone są dziś oczy całego świata. Miastem tem jest stolica starożytnego Habeszu, Adis Abeba, a człowiekiem owym— cesarz Abisynji. Hejlje Selassje, będący niejako osią zaostrzającego się z dnia na dzień konfliktu włosko- abisyńskiego.

Hejlje Selassje, urodzony jako Tafari Makonnem, jest to mężczyzna 44-letni, średniego wzrostu, o ciemnej cerze i ciemnym, obfitym zaroście. Zarówno jego twarz jak i cała postawa wyrażają dumę i pewność siebie, będącą rysem charakterystycznym jego plemienia starożytnych Amharów od wieków panujących nad murzyńską ludnością Nubji i Etjopji. Jego imię, w klasycznym języku starych świętych ksiąg abisyńskich „Geze" znaczy tyle, co "Potęga Trójcy" a tytuły jego, prócz cesarza cesarzów —negus negesti, mianują go „Zwycięskim Lwem „Pokolenia Judy" Wybrańcem Boga", "Światłem Wszechświata" i „Obrońcą Wiary".

Postać jego wyrosła dziś niemal do znaczenia symbolu, jest to bowiem jedyny władca absolutny państwa afrykańskiego, z którem solidaryzują się wszyskie kolorowe narody świata.

Pozycja tego władcy, może ostatniego epigona władców absolutnych, zawsze była niesłychanie trudna. Wszak od chwili swego wstąpienia na tron stał zawsze wobec konieczności utrzymania swego autorytetu wśród poddanych. W otoczeniu napoły wschodniem a napoły barbarzyńskiem, sam skłaniał się

ku cywilizacji zachodniej

i ulegał chętnie jej wlywom. Musiał jednak zawsze lawirować między reakcyjnemi prądami swoich dworzan a osaczającą go ze wszech stron nagonką dyplomacji europejskiej, która w imię „wyższych" interesów starała się wciągnąć Abisynię w sferę swych wpływów.

Twierdzą wszelkiego reakcjonizmu wewnątrz kraju zaś była jego ciotka, cesarzowa wdowa. Każdy krok panującego w kierunku zmodernizowania Etjopji, czy to pod względem wychowania, czy komunikacji, czy inych zdobyczy zachodnich, symbolizujących postęp, kulturę i dobrobyt, zawsze napotykał bądź na otwarty to znowu na ukryty opór ze strony kliki reakcyjnej. Przeciwstawiano się systematycznie wszystkim jego planom, usiłowano udaremnić każde jego zarządzenia, zmierzające do podniesienia kraju na wyższy poziom oświaty i cywilizacji.

Nawet teraz, gdy groźne chmury zaciążyły nad Afryką gdy wojna niejako wisi w powietrzu, jego

wewnętrzni przeciwnicy

nie wahają się intrygami swojemi przeszkadzać cesarzowi w usprawnieniu obrony kraju. Nie zdają oni sobie sprawy z tego, że nadchodząca wojna niewątpliwie rozstrzygnie o dalszych losach Abisynji. Nie znają wcale nowoczesnych sposobów walki i roją im się jeszcze łatwe zwycięstwa w rodzaju tego, jakie niegdyś, w roku 1896, wojska wielkiego Menelika odniosły nad Włochami pod Aduą.

Menelik jest ich dumą, ich ideałem, jako potomek w prostej linji owego pierwszego Menelika który był zarazem założycielem państwa. Według starodawnej tradycji etjopskiej królowie tego kraju pochodzą od króla żydowskiego Salomona i królowej Saby. Niektórzy twierdzą, że Etjopja to właśnie ów tajemniczy Ofir, kraina złota, z którego pełnemi garściami czerpała swe bogactwa piękna bogdanka króla żydowskiego. Syn tych dwojga królewskich kochanków, to właśnie Menelik I-szy, pierwszy negus negesti i pierwszy władca zjednoczonej Etjopji, założyciel państwa. Jego to potomkowie utworzyli sczasem.

szczep Amharów

z którego wywodzi się dzisiejszy cesarz Wszystko w nim istotnie wskazuje na semickie pochodzenie: jego rysy, ostre i wyraziste, małe ręce i nogi o delikatnych wiązaniach stawowych, i jego piękne ciemne oczy, których łagodność przez cudzoziemców często jest źle rozumiana i uważana za wyraz słabości i niezdecydowania.

Hejlie Selassje świetnie się orjentuje w sprawach państwowych i jest w całem tego znaczeniu mężem stanu. Pierwsze wychowanie odebrał w francuskiej szkole misyjnej w Harrar, miejscu swego urodzenia. Tu spędził też całą swoją młodość i prowincję tę uważa za swoją ziemię ojczystą. Od misjonarzy, a potem od zagranicznych nauczycieli nabył znajomość języków francuskiego i angielskiego.

Wirski.

—o:o:o—

NIESTAŁY MAŁŻONEK CÓRKI MARKIZA.
SKARGA ZAKOCHANEJ ŻONY.

Niezwykła skarga wpłynęła w tych dniach do jednego ze sądów nowojorskich. W charakterze powódki wystąpiła córka markiza le Montglat, pozwanym jest jej mąż Piotr Upton Muir, z powołania powieściopisarz, z zawodu międzynarodowy włóczykij, któremu nie jest obcy żaden zakątek na kuli ziemskiej.

Była to miłość od pierwszego wejrzenia— pisze córka markiza w swej skardze— Poznaliśmy się w Berlinie i już w krótki czas potem

stanęliśmy przed ołtarzem.

Ale już w kilka tygodni potem, ogarnął go nagle ów charakterystyczny niepokój, który potem jeszcze niejednokrotnie u niego zauważyłam. Bez jednego słowa opuścił mnie pewnego dnia w jakiejś miejscowości, nie zostawiwszy mi ani grosza. Ponieważ go jednak kochałam i wiedziałam, że nie jestem mu obojętna, szukałam go tak długo,

aż go znalazłam.

Kiedym go wreszcie znalazła gdzieś w Europie, czy gdzieindziej, żyliśmy znowu ze sobą przez jakiś czas w idealnej harmonji, aż znowu pewnego dnia ogarnęła go gorączka i „gra" zaczynała się od początku. Tak było wiele lat temu. Dziś jest już pani Muir zbyt zmęczona, żeby uganiać się za swoim wietrznym małżonkiem. Ona, która ongiś, jako koronowana piękność paryska obracała się w najlepszych kołach towarzyskich stolicy Francji, musi dziś, opuszczona przez swoich arystokratycznych krewnych,

zarabiać na swoje życie,

jako ekspedjentka w jednym ze sklepów nowojorskich.

Właściwym sprawcą nieszczęścia pani Muir jest jej teściowa i dlatego w skardze swej żąda opuszczona małżonka od swej teściowej pół miljona dolarów odszkodowania. Od teściowej nie od męża, którego mimo wszystko, ciągle jeszcze kocha. Matka mego męża — pisze bani Muir— groziła swemu synowi wydziedziczeniem i skonfiskowaniem renty, jeśli się ze mną nie rozejdzie. Nienawidziła mnie, bo byłam biedna, a ona życzyła sobie ożenić męża z jakąś księżniczką dolarów. Teraz żyje w swoim luksusowym zamku w Miami i nie troszczy się zupełnie o to, czy ja mam **co jeść i gdzie mieszkać.**

Wedle twierdzenia młodej pani Muir istniał ścisły związek przyczynowy między znikaniem męża, a listami, jakie otrzymywał od swojej matki. Zaznacza przytem, że gdyby miała do wyboru między pół miljonem dolarów, a Piotrem Muir, niewątpliwie wybrałaby tego ostatniego.

Kiedy np. pewnego razu mieszkali w Brukseli i byli bardzo szczęśliwi, Piotr Muir znikł jednego dnia, jakgdyby go ziemia pochłonęła. Po trzech dniach przyszedł list od niego, w którym donosi, że ma zamiar wstąpić

do Legji Cudzoziemskiej.

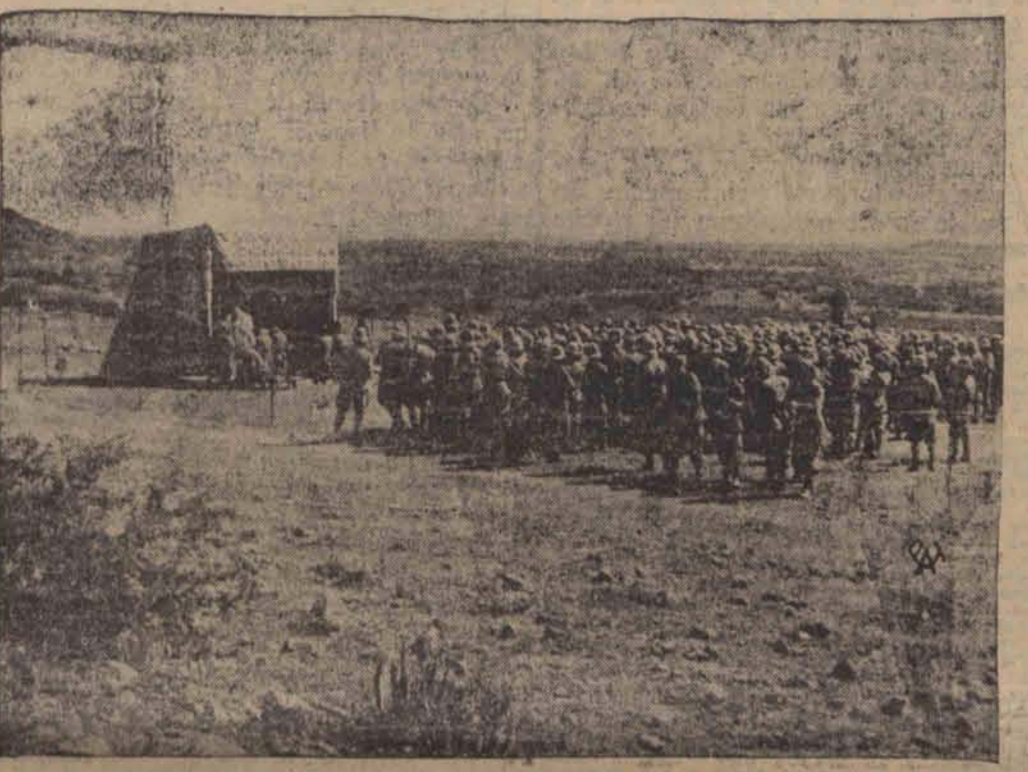
Równocześnie radził jej zastawić biżuterję i wyjechać do Nowego Jorku, gdzie przez jakiś czas byli. Potem zrezygnował jednak z wstąpienia do Legji Cudzoziemskiej i napisał, że musi tylko bojechać do Sardynji, bo musi tam zebrać materjały do swoje nowej powieści.

Mrs. Muir usłuchała jego rady, ale niewierny małżonek nie myślał o dotrzymaniu swego przerzeczenia. Upłynął rok i wkońcu cierpliwość pani Muir, która przez cały ten czas przymierała z głodu

skończyła się.

Do sądu wpłynęła skarga o pół miljona dolarów odszkodowania i rozwód.

Pod skwarnem słońcem afrykańskiem.



Obóz jednego z oddziałów wojsk włoskich w Erytrei. Kasza polowa w obozie.

ANTONI MARCZYŃSKI

NIEWOLNICA MAHARADŻY

POWIEŚĆ EGZOTYCZNA

39

STRESZCZENIE POCZĄTKU:

W Kalkucie wysiedli pasażerowie statku „Orissa" wśród których był zeuropeizowany Hindus, miedzianowłosa europejka i profesor Rundstadsten, za którym celnik wysłał dyskretnie wywiadowcę.

Muni Kaleh otrzymał rozkaz śledzenia miedzianowłosej Polki, która jechała do swego brata.

Prof. Rundstadsten odnalazł zakonspirowanego przywódcę Hindusów, Lohar Barę.

Tam spotkał też pretendenta do tronu Birmy księcia Bahadura.

Hindus Prakasz, który wrócił z Europy, był siostrzeńcem Bahadura.

Bahadur chciał go namówić do walki z Anglją.

Zofja, uratowana spod auta przez oficerów angielskich, spędzała czas w ich towarzystwie.

Zaręczyła się z Robertem Wilkinsem i spędziła wskutek burzy noc w jego domu w towarzystwie rannego Prakasza.

Ojciec Wilkinsa był przeciwny zaręczynom.

Zosia postanowiła wyjechać do brata, nie mogąc się spotkać z Wilkinsem.

Razem z nią jechał tancerz Freddy Prado, który ją śledził z ramienia Rudstastena

• • •

— Ma jeszcze kilka innych bram. wiodących do Chin i do..

— Przebóg! Pan chce zapuścić się w głąb Chin w towarzystwie młodej, białej kobiety?! To szaleństwo! — Glaspell silnie wzburzony zwrócił się do Zosi. — Czy pani zdaje sobie sprawę z tego, ile najpotworniejszych niebezpieczeństw i..

— Drogi panie. — Prado uśmiechnął się słodko, lecz w jego zmrużonych oczach migotał gniew. — pańska troskliwość jest wzruszająca, ale naprawdę zbyteczna. Moja pani, — tu objął Zosię rozkochanem spojrzeniem, — z wszelką pewnością dotrze bezpiecznie do celu podróży; niema na świecie człowieka, któremuby na tem zależało tak, jak mnie, to wam przysięgam na swoją duszę!

Później, znacznie później zrozumiała Zosia, że to uroczyste zapewnienie miało podwójny sens, że kryło w sobie bezmiar cynizmu i perfidji. Narazie jednak była nazbyt przygnębiona i zmiażdżona psychicznie, by cokolwiek mogło wzbudzić jej podejrzliwość. Freddy usprawiedliwiał się całkiem niepotrzebnie.

— Musiałem łgać. Nie mogłem przecież wtajemniczać go w nasze plany, — rzekł, — kiedy statek odbijał od brzegu, — to porządny człowiek, lecz przytem Anglik, patrjota; gdyby wywąchał, dokąd wybieramy się naprawdę, napewno by...

— Ale wracając tędy, — wtrąciła Zosia, — musimy go odwiedzić. Bądź co bądź okazał nam tyle życzliwości...

— Odwiedzimy go, oczywiście, oczywiście, — tancerz potakiwał skwapliwie; wiedział, iż ani on sam nie zawita już do Prome, ani tem mniej ona! — Powiem mu wtedy, że na granicy odradzono nam podróż przez Chiny i wobec tego musieliśmy zawrócić; kochany Glaspell będzie triumfował ,będzie powtarzał: „A ostrzegałem, a nie wierzyliście mi" tak, jak teraz powtarza: „A napiszcie z drogi".

Jakoś z brzegu znowu dobległo ich wołanie:

— Napiszcie koniecznie, inaczej nie uspokoję się i...

— Napiszę, drogi panie Glaspell; z Honolulu, albo z Frisco przyślę panu najładniejszą widokówkę — krzyknął Freddy jak najgłośniej, poczem dodał w duchu, „przyślę napewno; będzie to epilogiem tej epopei łgarstw, na której powinienem wreszcie zrobić majątek".

Dopóki statek nie odpłynął na środek rzeki, szerokiej koło Prome na półtora kilometra, Glaspell stał na molo i powiewał chustką. Poza nim piętrzyły się sterty worków z ryżem, a drugie, niskie magazyny portowe przykucnęły u stóp wysokiego brzegu. na którym leży „śmierdzące" Prome. Ten wonny przydomek nadał miasteczku Freddy spowodu zapachu „ngapi", pasty z ryb która obok jedwabnych sukien i wyrobów z złotej laki, stanowi główny artykuł miejscowego handlu. Wysoko ponad dachy najwyższych domów wystrzela stromy pagórek, którego zbocza gęsto zalesione przecinają cztery gzyzaki schodów z cegły, a strzeżonych przez uskrzydlone lwy. Na szczycie oczywiście świątynia, cała pozłacana pagoda Shwe Tsandaw, mniejsza od ranguńskiej Shwe Dagon, lecz bodajże jeszcze piękniejsza..

— To mi cierpliwość, — rzekł Freddy Prado, wręczając swej towarzyszce lornetkę, — on tam gotów sterczeć do wieczora!

Rzeczywiście, Glaspell jeszcze stał na brzegu. Stwierdziwszy to, Zosia podniosła szkła wyżej, objęła pożegnalnem spojrzeniem całe miasteczko, poczem zaczęła szukać budynku, w którym...

— Boże, Boże, czemu ten ktoś znęca się wciąż nade mną, — wyszeptała, wzdrygnąwszy się na wspomnienie owej przykrej sceny.

Ceremonja dobiegała końca, kiedy wszedł jakiś kulis i wręczył Zosi bukiet kwiatów. Do opasującej go wstążki była przytwierdzona kartka papieru na której czyjąś niewprawna ręka nagryzmoliła po angielsku:

POCIESZYŁAŚ SIĘ SZYBKO
TY SUKO!

Prado i Glaspell schwytali uciekającego kulisa, lecz nie dowiedzieli się. od kogo bukiet; kulis był niemową.

Kiedy to wydarzyło się właściwie? Onegdaj? Czy pięć dni temu? Czy przed tygodniem? Zosia nie zdołała tego obliczyć, względnie nie chciała: perspektywa najlżejszego wysiłku myśli przejmowała ją obecnie taką samą odrazą, jak świadomość, że do obiadu trzeba przebrać się w wieczorowy strój i pomiędzy kabiną, a jadalnią przebyć schody liczące „aż" dwadzieścia stopni. To bezprzykładne rozleniwienie ogarnęło zresztą wszystkich białych pasażerów. Chlubnym wyjątkiem był jakiś stary Anglik, geolog; jegomość ten od początku podróży nietylko wciąż czytał, ale nawet „miał zdrowie" robić notatki, lub pisać na maszynie „portable", którą trzymał na kolanach. Przeszkadzała mu w tej pracy jak mogła córka, skwaśniała pannica wyraźnie chora na spleen i doprowadzało to do ostrych utarczek słownych, w których uczony nie unikał bardzo dosadnych określeń.

— Nudzisz się znowu? Więc czytaj, — perorował właśnie, — obojętne co, czy naukową rozprawę, czy powieść, czy choćby gazetę, ale czytaj, jeśli nie chcesz uchodzić za małpę!

— Papa się zapomina!

— Za małpoluda, — „złagodził" swe porównanie — Tak, moja córko. Mogę cię zapewnić, że pithecantropus erectus czyli, jak wy laicy mówicie, małpolud, znaleziony koło Trinil na Jawie w warstwach, które okazały się dyluwjalne, a nie, jak pierwotnie sądzono, trzeciorzędowe, objawiał taki sam wstręt do czytania jak ty!

Trzeźwa uwaga córki, że nawet w Aluwjum nie śniło się nikomu o kunszcie pisania i czytania, wywołała istny atak furji, zakończony oświadczeniem, które było policzkiem dla wszystkich rozleniwionych pasażerów:

— Człowiek, który żywi wstręt do czytania jest albo chamem, albo bezmyślnem, przez omyłkę w ludzki kształt wcielonem, bydlęciem!

Jakby na komendę ożyły wszystkie leżaki i papierowy szelest przebiegł wzdłuż całego pokładu Zpalczywy geolog był pono znanym uczonym. gromada dygnitarzy miejskich odprowadzała go na statek w Prome, sam „Lieutenant-Governor" spędzający lato w Maymyo miał go przyjąć na specjalnej audjencji i jak tu nie liczyć się z opinją takiej figury! Więc każdy pasażer chwytał gazetę, czy książkę i bardzo demonstracyjnie zabierał się do czytania, by dowieść, że nie jest ani chamem, ani bydlęciem.

Zosia poszła za przykładem innych, tonacja ryku, w jakiej geolog wygłosił swoje radykalne credo, mogła była przerwać nawet letarg, a cóż dopiero apatję... Czytać? Zgoda, ale co? Gazety? Nie nęciła ją lektura dzienników w obecnym jej nastroju. Lecz spod gazet wysunął się gruby zeszyt, oprawiony w safjan. „Mój dziennik podróżny", przeczytała na pierwszej strennicy,na drugiej zaś: „Najukochańszej Zosieńce poświęcam". Któraż kobieta zwlekałaby z rozpoczęciem lektury dzieła, które autor poświęcił właśnie jej?!

Aż sześć stronic zajmowało wyjaśnienie, dlaczego on, Freddy Prado postanowił notować swoje wrażenia z podróży i czemu tę decyzję powziął dopiero w Prome, dnia 20-go sierpnia 1914 roku, a nie wcześniej o parę miesięcy, czy lat. „Był to bowiem najszczęśliwszy dzień w mojem życiu", brzmiała konkluzja długich wywodów. W porównaniu z tak obszernym wstępem, dalsze notatki grzeszyły właściwie zbytnią zwięzłością, zresztą niechaj Czytelnik sam to osądzi:

Dnia 21-go sierpnia.

Godzina 6.15, odjazd z Prome. Drogą wytyczoną przez kolorowe boje statek spieszy na głębinę. Zacny Glaspell długo spogląda za nami. Pogoda pewna.

Godz. 11:45, pierwszy postój, miasteczko Thayetmyo, ongiś ważna forteczka Anglików. Upał. Schodzimy do jadalni na tiffin, moja Zosieńka prawie nic nie je, niestety. A kuchnia niezła. Popołudniu na pokładach jeszcze cieplej. Okolice malownicze, flora bujna, miejscami mangrowe. Domki tubylców stoją na palach, na których ciemne obwódki świadczą zdaleka że poziom wezbranych wód obniżył się już o dwie stopy. Rybołóstwo kwitnie tu wszędzie.

—— (D. c. n.)

ECHA ZE STOLICY
Życie Warszawy w kilku wierszach

Rozpoczął się wielki atak drożyzny na Warszawę. Ofensywa jest prowadzona przez spekulantów. szukających łatwiejszych zarobków w dzisiejszych ciężkich czasach. Młynarze wystąpili do ministra spraw wewnętrznych z memorjałem, wskazując, iż pszenica i żyto drożeje, że należałoby na okres trzech miesięcy wstrzymać wykonanie przepisów o przemiale mąki. Piekarze, zgrupowani w cechu stołecznym, bez walnego zgromadzenia, bez porozumienia się z władzami podwyższyli cenę pieczywa, pobierając za chleb pytlowy 28 groszy zamiast 25, za chleb razowy 22 zamiast 20 groszy, za pieczywo białe w hurcie po 4 zamiast po 3 grosze za bułkę. — Wprawdzie nie wszyscy piekarze zastosowali się do postulatów cechu, jednak podwyżka cen jest zaraźliwa. W branży mięsnej, pomimo na szeroką skalę zakrojonej reorganizacji, dotychczas sytuacja z punktu widzenia konsumenta nie przedstawia się dodatnio. — Trudno jest winić detalistów, że ceny mięsa są wysokie. Z jednej strony eksport trzody spowodował zmniejszenie podaży, z drugiej znów strony zmniejszył się dowóz tucznych sztuk bydła. Sztuki t. zw. kresowe są małe i lekkie, wobec czego kalkulacja jest wyjątkowo trudna i niekorzystna. Prócz tego detaliści w dalszym ciągu są zależni od pośredników, którzy korzystają z każdej sytuacji i gnębią jatkarzy. Kasa Targowa mało pomogła detalistom. Pobiera ona za pożyczki wysokie oprocentowanie, wynoszące od 36 do 48 procent rocznie. Pozatem ostatnio cofnięto kredyt detalistom, wobec czego musieli znów korzystać z pomocy hurtowników - pośredników. Biorąc pod uwagę wysokie płace na rzeźni, wysokie manipulacyjne na giełdzie, na targowisku, na terenie kasy targowej — wszystko to razem, jak obliczają fachowcy, obciąża 1 kg wołowiny kwotą 15 groszy. — Z tego powodu mięso jest bardzo drogie. Poza pieczywem i mięsem drożeje nabiał. Spółdzielnia mleczarsko - jajczarska sprzedaje drożej niż wielu kupców detalicznych. Moment regulacji i kontroli cen nabiału przez spółdzielnie okazał się mitem, wskutek czego kasza zdrożała.

•

W bieżącym tygodniu Ministerstwo Spraw Zagranicznych przystąpi do odnawiania skrzydła pałacu Brühlowskiego od strony ul. Wierzbowej. Remont ten będzie ukończony w połowie listopada r. b. Gmach główny pałacu Brühla oraz budynek z mieszkaniem dla ministra spraw zagranicznych, p. Becka, będą wykończone dopiero na wiosnę r. p. Z innych gmachów państwowych znajdują się w remoncie: prawa oficyna gmachu Prezydjum Rady Ministrów, która będzie oddana do użytku w końcu października r. b. i lewe skrzydła gmachu Sądu Okręgowego przy ul. Miodowej 16, które będzie całkowicie odremontowane dopiero na wiosnę r. p. W październiku r. b. oddany będzie do użytku nowy gmach, zawierający sale wykładowe Uniwersytetu Warszawskiego na Krakowskiem Przedmieściu. W przyszłym tygodniu rozpocznie się budowa wielkiego gmachu chemji Uniwersytetu Warszawskiego. Gmach ten stanie przy ul. Wawelskiej obok Instytutu Radowego im. Marji Curie - Skłodowskiej.

KRATECZKI.

KAROLINA-MESSALINA.
BÓJ O MĘŻA.

Ludzi iest na świecie ponad dwa miljardy. To strasznie dużo. O wiele za dużo. Jeśli chodzi o cyfre dwóch miljardów to tylko w jednym wypadku nie byłaby ona zbyt wysoka: gdyby chodziło o pieniadze. Dwa miljardy złotych, to ładna, przyjemna suma. Przyjemnie jest choćby tylko pobawić sie taka cyfra. Dwa miljardy złotych! Pomyślcie tylko państwo! Dwa miljardy!

Ile dziewczynek całowałoby nasze rece tylko za nasz jeden uśmiech, za jedno łaskawe spojrzenie, za którym kryja sie dwa miljardy!

To jest piekna suma. Cobym zrobił, gdybym miał dwa miljardy? Wybór jest bardzo obfity i bardzo trudny. Kto wie, czy nie kupiłbym całej Łodzi, z wszystkiemi bez wyjatku domami i fabrykami aby kazać ie nastepnie, wszystkie bez wyjatku zburzyć i nastepnie wykreślić raz na zawsze z mapy Polski krótka nazwe „Łódź". Byłby to czyn bardzo piekny ale zbyt altruistyczny.

Niechby sobie inni siedzieli dalej w Łodzi a ja znacznie taniej pozbyłbym sie iej widoku, wyjeżdżajac do innego miasta.

Ale znowu niebyłaby żadna frajda mieć dwa miljardy i nie widzieć codziennie, zielonych z zazdrości pysków przyjaciół i znajomych? Nie, musze zostać w Łodzi. Chyba dopiero później, jak już wszyscy rozchoruja sie ciężko na żółtaczke, wyjade z Łodzi.

Ale przedtem pobawiłbym sie jeszcze z moimi wierzycielami. Zanimby dostali swoja forse, napsułbym im troche krwi. Pytałbym każdego zosobna:

— Czy pan iest przesadny?

— Nie...

— No, to pocałuj mnie pan 13 razy, a potem dostanie pan swoje pieniadze z procentem!

Całowaliby. Czegoby dla forsy nie zrobił łodzianin?

Ale co miałbym frajde, to miałbym. A ostatecznie kilkadziesiat tysięcy mniej czy wiecej przy dwóch miljardach osobistego majatku nie ma znaczenia.

Wszystko wiec odbywałoby sie po mojej myśli, wszystko byłoby piekne i ładne, tylko skad wziać te głupie dwa miljardy złotych? Djabli wiedza!

KAROLCIA.

Karolince Wyrych z ulicy Napiórkowskiego nie dałbym ani grosza. Nie zasłużyła na to. Niech sie nie przymila teraz, nie obiecuje poprawy, nic nie pomoże. Ani jednego złamanego grosza!

Karolinka posiada meża, Jana. Pozatem posiada sasiadke Aniele Serczyk, kobiete spokojna, wdowe, a wiadomo, że ostatecznie wdowa to też kobieta i ma do życia niejakie prawa.

Te prawa Anielcia chciała sobie od życia zainkasować za pośrednictwem meża Karolinki. Przynajmniej tak twierdzi Karolinka, która posadzała sasiadke że uwodzi iej meża.

To posadzenie wystarczyło Karolince, aby 18 lipca rb. wylać na Anielcię garnek goracej wody, zaco skazana została na 30 złotych grzywny z zamiana na 6 dni aresztu.

Jerzy Krzecki.

Staruszka spadła z mostu
ŚMIERĆ BEZDOMNEJ W RZECE.

Ze Świecia donoszą:

Miejscowość Przechowo pod Świeciem była widownia strasznego wypadku który pociagnał za soba śmierć bezdomnej 60-letniej Anny Kucharskiej.

Wymieniona krytycznego dnia w godzinach popołudniowych szła nad torem kolejowym do Świecia i przechodziła przez most kolejowy, znajdujacy sie nad rzeka Wda, który iest dla publiczności zakazany jako most kolejowy. Nagle będac na moście, spadła z 8-metrowej wysokości do fal Wdy i poszła na dno. Był to straszny widok dla przypadkowych widzów tego nieszcześcia.

Zwłoki iej niebawem wydobyto.

RADJO-KĄCIK.

DZIŚ, dnia 24 września wieczorem:

RASZYN.

15.15 Przegląd giełdowy
15.25 Wiadomości o eksporcie polskim
15.30 Muzyka salonowa w wykonaniu zespołu W. Wilkosza
16.00 Skrzynka P. K. O.
16.15 Recital skrzypcowy Stanisława Frydberga
16.45 „Cała Polska śpiewa"
17.00 Ze świata wielkich i drobnych wynalazków — pogadanka
17.15 Koncert kameralny z Wilna
17.50 Skrzynka językowa
18.00 Muzyka lekka z płyt
18.30 „Współczesna powieść historyczna w Polsce" — szkic literacki
18.45 Muzyka z płyt
19.00 Wiadomości rolnicze
19.10 Program na dzień następny
19.20 Koncert reklamowy
19.35 Wiadomości sportowe lokalne
19.40 Wiadomości sportowe ogólne
19.50 Pogadanka aktualna
20.00 „Nr. 66" — operetka w 1 akcie Offenbacha
20.50 Dziennik wieczorny
21.00 Obrazki z Polski współczesnej
21.05 Koncert w wykonaniu orkiestry symfonicznej P. R.
22.30 „Królewska idylla" — feljeton
22.45—23.30 Muzyka taneczna z płyt
W przerwie o godz. 23.00 Wiadomości meteorologiczne dla komunikacji lotniczej

Łódź, jak Raszyn, z wyjątkiem:

18.30 Rozmowy z radjosłuchaczami — przeprowadzi red. J. Piotrowski
18.40 O wszystkiem potroszku
18.45 Muzyka z płyt
19.10 Program na dzień następny
19.20 Koncert reklamowy
19.35 Wiadomości sportowe lokalne
22.45 „Ludzie nieznani" Antoniego Kasprowicza — wygł. G. Timofiejew

ŚRODA, dnia 25 września

RASZYN.

6.30 Pieśń poranna
6.33 Pobudka do gimnastyki
6.34 Gimnastyka
6.50 Muzyka z płyt
W przerwie o godz. 7.20 Dziennik poranny
7.50 Program na dzień bieżący
7.55 Parę informacyj
8.00 Audycja dla szkół
8.10 Przerwa
11.57 Sygnał czasu
12.00 Hejnał
12.03 Dziennik południowy
12.15 Pogadanka z Poznania
12.30 Koncert solistów — z płyt
13.25 Chwilka dla kobiet
13.30 Przerwa
15.15 Przegląd giełdowy
15.25 Wiadomości o eksporcie polskim
15.30 Koncert w wyk. zespołu Haliny Adamskiej-Grossmanowej
16.00 „Gronie nasze, gronie, hej!" — pogadanka dla dzieci starszych z muzyką i piosenkami
16.20 Muzyka francuska — z płyt
16.45 Rozmowa muzyka ze słuchaczem radja
17.00 „Na białoruskich rojstach" — reportaż
17.15 Muzyka salonowa w wykonaniu małej orkiestry P. R.
17.50 „Świat się śmieje" — przegląd humoru zagranicznego
18.00 Koncert solistów: Cywińska (śpiew) i R. Halber (wiolonczela)
18.30 Skrzynka ogólna
18.40 Życie kultur. i artyst. stolicy
18.45 Muzyka z płyt
19.00 Opowiadanie myśliwskie
19.10 Program na dzień następny
19.20 Koncert reklamowy
19.35 Wiadomości sportowe lokalne
19.40 Wiadomości sportowe ogólne
19.50 Reportaż aktualny
20.00 Muzyka lekka z płyt
20.55 Śląsk widziany oczami przybysza
21.00 Czwarta audycja z cyklu „Twórczość Fryderyka Chopina"
21.35 Szkic literacki
21.50 Zdobycze medycyny — odczyt
22.00 Muzyka salonowa w wykonaniu małej orkiestry P. R.
23.00 Wiadomości meteorologiczne dla komunikacji lotniczej
23.05—23.30 Muzyka taneczna z płyt

ŁÓDŹ, jak Raszyn, z wyjątkiem:

13.30 Muzyka z płyt
15.12 Przegląd giełdowy łódzki
18.30 Feljeton p.t. „Powrót z urlopu" — wygł. red. Stanisław Sapociński
18.45 Muzyka z płyt
19.10 Program na dzień następny
19.20 Koncert reklamowy
19.35 Wiadomości sportowe lokalne

Jęki w mieszkaniu urzędnika.
Celny strzał w skroń.

Z Wilna donoszą:

W kamienicy Nr. 34 przy ul. Wileńskiej, w mieszkaniu, mieszczacem sie na drugiem pietrze, popełnił samobójstwo 42-letni Tadeusz Książkiewicz, urzędnik Izby Skarbowej, emerytowany porucznik.

Około godz. 10 nad ranem mieszkańcy domu posłyszeli w mieszkaniu Książkiewicza huk strzału, poczem rozległy sie przeraźliwe krzyki kobiety. Sasiedzi wbiegli do mieszkania, gdzie oczom ich przedstawił sie nastepujacy widok: Na podłodze leżał w kałuży krwi, z rana postrzałowa głowy, właściciel mieszkania. Obok leżał karabin, z którego

nastapił strzał.

Książkiewicz zdradzał jeszcze oznaki życia. Niezwłocznie wezwano karetke pogotowia, która przewiozła rannego w agonii do szpitala św. Jakóba, gdzie wkrótce życie zakończył. Desperat strzelił w skroń i kula przeszła nawylot.

Wśród sasiadów, którzy dobrze znali Książkiewicza kraża na temat samobójstwa rozmaite wersje. Opowiadaja m. in., że Książkiewicz, ostatnio

zawieszony został

w czynnościach urzedowych.

Domownicy opowiadaja, iż tragicznie zmarły przebywał ostatnio w stanie depresji. W ciagu ostatniego tygodnia wciaż twierdził, że odbierze sobie życie.

—o:O:o—

Jazda na dziku.
Wesoła przygoda myśliwego.

Z Sierakowic donosza:

Kilku myśliwych z Sierakowic wybrało sie na polowanie na lisy. W zagajniku na polach skrzeszewskich, gdy stali w pozycji wyczekujacej, wybiegł z gestwiny wypłoszony dzik i niespodzianie natknał sie na jednego z myśliwych i poniósł go na swym grzbiecie

na odległość kilkunastu metrów.

Myśliwy, spadajac z rozpedzonego zwierza odniósł lekkie obrażenia. Towarzysze, którzy predko nadbiegli, ubili dzika poczem pełni humoru powrócili z łupem do domu.

JEAN MARECHAL.

Przyjaciel dzieciństwa.

Panna Paulina smażyła konfitury z mirabel. Na wielkiej mosiężnej misce śliwki gotowały się zwolna, cukier tworzył wielkie pęcherze, pękające co chwilę, by utworzyć się na nowo. Wielką łyżką durszlakową delikatnie zdejmowała pianę, osączając zwolna syrop. Od czasu do czasu ostrożnie mieszała konfitury. Wreszcie spojrzała na zegar.

— Jeszcze dobrych dwadzieścia minut — bąknęła.

Na chwilę odeszła od pieca, i zbliżywszy się do okna, uniosła rąbek firanki, by wyjrzeć na ulicę. Ale o tej porze — było południe — ulica była pusta. Prażące słońce sierpniowe zatrzymywało w domu wszystkich mieszkańców sennego miasteczka.

Firanka opadła spowrotem. Panna Paulina westchnęła. Otworzyła szafę i wyjęła z niej słoiki, ustawiając je szeregiem, po stwierdzeniu ich nienagannej czystości.

Panna Paulina kiedyś była czarującą kobietą, i jeszcze zachowała ślady wielkiej urody. Jej jasne włosy, przyprószone srebrem siwizny, łagodziły jej regularne rysy, ledwie dotknięte śladami lat. Oczy jej zachowały swój czysty błękit i rozbrajającą szczerość spojrzenia. Lata nie poorały zmarszczkami jej oblicza, które nie utraciło swego młodocianego wyglądu wśród monotonnego spokoju życia, pozbawionego wstrząśnień.

Żadne z dziwactw staropanieństwa nie spaczyło usposobienia panny Pauliny. Odznaczała się tylko nadmiernem zamiłowaniem porządku. Nie trzymała u siebie ani kotów, ani psów, w obawie przed zmartwieniem, jakieby przynieść jej musiała możliwa ich utrata. Posiadała bowiem serce wrażliwe, i wszystkim było wiadomo, że chętnie i dyskretnie dopomagała ubogim, jakkolwiek nie była zamożna.

Dziwiono się w całej okolicy, dlaczego nie wyszła zamąż. W młodości jej czas dłuższy przypuszczano, że jest zaręczona z przyjacielem dzieciństwa. Lecz ten nagle opuścił miasteczko, i dopiero po latach dowiedziano się, że zamieszkał gdzieś daleko, w kolonjach.

Nic w zachowaniu panny Pauliny nie zdradzało zmartwienia: nie utraciła zwykłego swego uśmiechu i pogody, a życie jej nadal popłynęło tymże spokojnym trybem. Znaleźliby się, może, inni kandydaci do jej ręki, gdyby nie chłód, jaki okazywała wszystkim. Po utracie rodziców panna Paulina pozostała sama ze sługą w za obszernym obecnie domu.

Dźwięk dzwonka oderwał ją od zajęć. Odstawiła nabok słoik, który trzymała w ręku.

— Mój Boże! Któż to być może o tej porze? — zdziwiła się. — A właśnie wysłałam Melanję do miasta.

Z pośpiechem odwiązała fartuch drżącemi zlekka rękoma, i poszła otworzyć. Przed nią stał mężczyzna, może pięćdziesięcioletni, o twarzy zniszczonej, który, trzymając kapelusz w ręku, starał się zarazem uśmiechać zachęcająco i znaleźć punkt oparcia dla niespokojnie latających oczu. Zapanowała chwila milczącego zaambarasowania, podczas której panna Paulina nie kryła swego zdziwienia: czego mógł chcieć od niej ten nieznajomy?

— Czy nie poznaje mnie pani, panno Paulino? — uśmiechnął się przybyły.

Wstrząsnęła głową. Nie. Twarz, poorana brózdami, niepewne spojrzenie niespokojnych latających oczu, głowa o przerzedzonych, siwiejących włosach, nie budziły w niej żadnego wspomnienia. Ale skąd mógł wiedzieć jej imię? Ogarnął ją nieokreślony niepokój.

— Zmieniłem się więcej, niż sądziłem — ciągnął nieznajomy z westchnieniem. — Zdawało mi się, że pozna pani odrazu dawniejszego partnera tennisowego — Jacquesa Merciera...

— Pan? Czy to możliwe? Nie poznałam pana istotnie. Po tylu latach... Proszę, proszę wejść. Służąca moja wyszła, ale to nic nie szkodzi — bełkotała, zmieszana tą nieoczekiwaną wizytą.

Jacques Mercier wszedł za nią do półmroku salonu o zapuszczonych żaluzjach. Przyjrzał się meblom, okrytym pokrowcami, porostawianym, znajomym bibelotom i zegarowi, którego tykanie zdawało się jeszcze podkreślać milczenie i ciszę pokoju.

— Jak miło jest odnaleźć wszystko bez zmiany, a przedewszystkiem panią, panno Paulino, zupełnie podobną jeszcze do młodej dziewczyny, którą tak kochałem. Chyba nie zapomniała pani jeszcze, że szalałem za nią?

Zbliżył się do niej gwałtownym ruchem, objął ją i chciał ją pocałować. Broniła się, odwracając twarz, zalaną rumieńcem, od ust łakomych, szukających jej ust.

— Nie... o! nie, bardzo proszę... Proszę mnie puścić...

Ale, że nie zwolnił jej z uścisku, dodała bez tchu:

— Cóżby powiedziano o tem w mieście, gdyby się dowiedziano?

Rozbawiony jej dziecinną obawą, oswobodził ją.

— A skądżeby się o tem dowiedziano? I cóżby to szkodziło teraz, gdy jest pani wolna? Niema już rodziców jej, przeciwnych naszej miłości... Gdyby pani zechciała... pozwoliła mi pozostać przy sobie... Zająłbym się pracą, ustatkowałbym się... Nigdy nikogo nie kochałem prócz ciebie, i starałbym się dowieść mego uczucia. Pomyśl o wszystkich straconych latach, o naszem zniweczonem szczęściu... Powiedz: tak, Paulino... No, powiedz tak..., Paulino?...

Panna Paulina upadła na fotel i dłonią przetarła oczy, wstrząśnięta możliwością rozpoczęcia nowego życia. Czuła się bezsilna wobec odzyskanej miłości. Czy mogła ją odepchnąć, powiedzieć: nie? Czy nawet mogła tak postąpić? Dawniejsze wspomnienia napływały falą i kusiły ją. Zdawało jej się, że słyszy łagodny szmer topoli na korcie tennisowym i czuje przelotny uścisk Jacquesa, gdy wspólnie szukali zaginionej piłki... Widziała jego smukłą sylwetkę... Czyż miała po raz drugi zerwać więzy odnowione samą obecnością przyjaciela dawnych lat?

Mimo to wahała się jeszcze. Mężczyzna w jej życiu, ułożonem we wszystkich najdrobniejszych szczegółach?... Czy było to rozsądne?... A co ludzie na to powiedzą?

Jacques ukląkł przed nią, objął jej kolana i błagalnym głosem powtarzał jej imię. Pytał, czy zapomniała o ich miłości i wzajemnych przysięgach? Paulina podniosła się, wzruszona: z biurka wyjęła paczkę listów i fotografij, szuszonych kwiatów i innych pamiątek, wymowniejszych od słów. Ale w chwili, gdy rozwiązać miała paczkę, podskoczyła nagle:

— Ach! mój Boże! moje konfitury! Gotowe są spalić się... Chwileczkę, proszę...

Gdy wróciła, salon był pusty. Puste również szufladki biurka, w których przechowywała pieniądze na miesięczne wydatki. Straszliwy nieład w biurku zdradzał pośpiech, z którym przewracano zawartość szuflad w poszukiwaniu pieniędzy. Bez łez, z oczyma rozszerzonemi bólem, p. Paulina spoglądała na ruiny jedynej miłości, jaka opromieniła jej życie.

— Rodzice moi nie mylili się zatem — szepnęła.

Opanowawszy się z trudem, zamknęła biurko i wróciła do kuchni, do swych konfitur...

Tłum. L. M.

SPORT.

Częściowy skład reprezentacji Polski na mecz z Węgrami.

Polski Związek Lekkoatletyczny ustalił już częściowy skład reprezentacji lekkoatletycznej Polski na mecz z Węgrami, który się odbędzie dnia 13 października w Budapeszcie.

Skład ten przedstawia się następująco:

100 m. Tęsiorowski. Drugi zawodnik zostanie ustalony po eliminacjach pomiędzy Twardowskim, Koźlickim, Trojanowskim II, Krawczykiem i Szymańskim z Leszna. 400 m. Biniakowski. Drugi zawodnik nie jest jeszcze ustalony. Zadecydują eliminacje pomiędzy Koźlickim, Łada, Downarowiczem, Zawieją Brachockim i Sliwakiem. 800 m. Kucharski, Maszewski. 1500 m. Noji oraz zawodnik wyeliminowany spośród Kuźmickiego, Duplickiego, Mulaka, Chatisowa, Rakoczego i Orłowskiego. 5000 m. Noji, Fiałka. 110 m. przez płotki: Haspel, Niemiec. 400 m. przez płotki: Kostrzewski, Maszewski. Skok wdal: Pławczyk, Hoffmann. Skok wzwyż: Pławczyk i Gierutto, o ile jego forma okaże się odpowiednia. Gdyby forma Gierutta okazała się niedostateczna zastąpi go Niemiec. Skok o tyczce: Schneider, Klemczak. Rzut kulą: Heljasz, Tilgner. Rzut dyskiem: Heljasz i Siedlecki, lub Tilgner. Oszczep: Lokajski, Turczyk. Sztafeta olimpijska Tęsiorowski, vacat (zawodnik ustalony zostanie po eliminacjach), Biniakowski i Kucharski.

Eliminacje odbędą się dla warszawskich zawodników w Warszawie prawdopodobnie już w najbliższą niedzielę. Dla Ślązaków eliminacje odbędą się na meczu Śląsk Polski, Śląsk Niemiecki, Wrocław w Bytomiu.

—oo—

MIĘDZYKLUBOWE ZAWODY policyjnych klubów sportowych.

Na stadjonie Łódzkiego Klubu Sportowego odbyły się zawody międzyklubowe lekkoatletyczne Policyjnych Klubów Sportowych województwa łódzkiego, organizowane przez Policyjny Klub Sportowy m. Łodzi o nagrodę przechodnią wojewody łódzkiego Aleksandra Hauke - Nowaka.

Na zawodach obecni byli: Komendant Wojewódzki PP. inspektor Dr. Torwiński Józef, Komendant PP. m. Łodzi podinspektor Elzesser Anatoljusz w otoczeniu licznych oficerów PP.

Wyniki zawodów były następujące:

Bieg 100 mtr.

1) poster. Majer Jan (Łódź) 12.4 s. 2) poster. Ogonowski Jan (Łódź) 12.7 s. 3) poster. Scholl Edward (Łódź) 12,9 s.

Bieg 400 mtr.

1) poster. Sadowski Jan (Piotrków) 64 s. 2) poster. Kazimierczak Teodor (Turek) 67 s. 3) poster. Jendrzejko Stanisław (Pabjanice) 69 s.

Bieg 1500 mtr.

1) poster. Sadowski Jan (Piotrków) 4 m. 54 s. 2) poster. Dłużak Józef (Sieradz) 4 m. 59 s. 3) poster. Warzyński Lucjan (m. Łódź)

Bieg 5000 mtr.

1) poster. Bertowski Kazimierz (Sieradz) 19 m. 7 s. 2) poster. Dąbrowski Władysław (Pabjanice).

Sztafeta olimpijska.

1) Piotrków 4 m. 22 s. 2) Łódź b m. 23 s.

Skok wdal.

1) poster. Majer Jan (Łódź) 5.83 mtr. 2) poster. Tworożek Arkadjusz (Łódź) 5.63 mtr. 3) poster. Kulka Wacław (Pabjanice) 5.45 mtr.

Skok wzwyż.

1) poster. Sadowski Jan (Piotrków) 1.55 mtr. 2) poster. Scholl Edward (Łódź) 1.50 mtr. 3) Twarożek Arkadjusz (Łódź) 1.50 mtr.

Skok o tyczce.

1) poster. Majer Jan (Łódź) 2.50 mtr.

Kula.

1) st. poster. Kędzierski Marjan (Łódź) 10.62 mtr. 2) st. poster. Szaflik Jan (Łódź) 9,91 mtr. 3) poster. Kulka Wacław (Pabjanice) 9,91 mtr.

Dysk.

1) poster. Kleta Franciszek (Turek) 29.90 mtr. 2) st. poster. Twarożek Arkadjusz (Łódź) 29.20 mtr. 3) st. poster. Szaflik Jan (Łódź) 27.96 mtr.

Oszczep

1) poster. Kucharek Stanisław (Łódź) 44.48 mtr. 2) poster. Kleta Franciszek (Turek) 37.08 mtr. 3) poster. Dzieduch Mieczysław (Łódź) 35.28 mtr.

W ogólnej punktacji I miejsce zdobył PKS. m. Łódź 34 punkty przed PKS. Piotrków 17 pktów i PKS. Turek 7 pktów.

W zawodach ogólnie brało udział 42 zawodników 6 klubów.

Mecz piłki siatkowej PKS. pow. Łódź — PKS. m. Łódź wygrał pierwszy zespół z wynikiem 2:0 na korzyść pow. łódzkiego.

Po skończonych zawodach Pan Inspektor Dr. Torwiński wręczył nagrody zwycięzcom.

—oo—

WŁOSI PROWADZĄ W ZAWODACH o puhar Europy.

W Budapeszcie odbył się wobec 30.000 widzów mecz o puhar Europy pomiędzy Czechosłowacją a Węgrami. Zwyciężyły Węgry 1:0 (0:0) Węgrzy mieli znacznie większą przewagę, niż to wynika z rezultatu cyfrowego. Sędziował Belg Langenus.

Stan zawodów o puhar Europy jest następujący:

	gier.	st. pkt.	st. br.
1) Włochy	6	10:2	16:6
2) Austrja	7	8:6	18:11
3) Węgry	6	7:5	11:11
4) Czechosłowacja	6	6:6	9:9
5) Szwajcarja	8	3:13	13:24

Sport w kilku słowach.

W dalszym ciągu mistrzostw piłkarskich okręgu łódzkiego w klasie A odbędą się w najbliższą niedzielę następujące spotkania: na boisku Widzewa o godz. 11-ej przed poł. Widzew — WKS, na boisku WKS o godz. 15.30 SKS — PTC, na boisku ŁKS o godz. 11-ej ŁKS Ib — Union Touring, na boisku Wimy o godz. 15.30 Wima — Makabi i w Pabjanicach o godz. 11-ej na boisku Kruszeendera: Burza — ŁTSG.

W niedziele 29 bm. rozpoczyna również mistrzostwa klasa B. przyczem zostaną rozegrane w tej klasie dwa mecze: Sokół (Zgierz) —Tur (Łódź) w Zgierzu i w Łodzi o godz. 15.30 na boisku UT.: Zjednoczone — Huragan.

W niedzielę odbył się w Konstantynowie drugi finałowy mecz o wejście do klasy B między Konstantynowskim Klubem Sportowym a Turem z Ozorkowa. Mecz ten wygrał KKS w stosunku 8:1, ponieważ jednak poprzedni mecz przyniósł zwycięstwo Turowi 3:1 o wejściu jednej z wymienionych do klasy B zadecyduje trzecia ostateczna rozgrywka, którą zarządzi ŁOZPN.

W Zduńskiej Woli został rozegrany w niedzielę pierwszy finałowy mecz o wejście do klasy B między Sokołem (Zd. Wola) a pabjanickim Szternem. Mecz ten zakończył się zwycięstwem Sokoła w stosunku 5:2.

W nadchodzącą niedzielę organizuje ŁOZLA na stadjonie ŁKS-u w godzinach rannych t. zw. „Dzień sztafet", którego program przewiduje następujące biegi: mężczyźni: 4×100 mtr., 4×400 mtr. 4×1500 mtr. 3×1000 mtr. i sztafeta olimpijska: juniorzy: 4×75 mtr., 4×200 mtr. i kobiety: 4×100 mtr. oraz 200—100—75—60 mtr.

W dalszym ciągu rozgrywek ligowych w nadchodzącą niedzielę w Łodzi o godz. 15.30 rozegra ŁKS na stadjonie przy Al. Unji mecz ze stołeczną Legią. Pozatem w kraju odbędą się następujące mecze ligowe: Warszawianka — Wisła w Warszawie Cracovia — Śląsk w Krakowie, Garbarnia — Polonja w Krakowie i Ruch — Warta w Wielkich Hajdukach.

W Lublinie odbył się pięciobój lekkoatletyczny o mistrzostwo Polski. Tytuł mistrza zdobył Lokajski (Warsz.) 3.123 pkt. przed Wieczorkiem (Wilno) 2.681 pkt. i utalentowanym Jaworskim (Pionki) 2.547 pkt. Wyniki uzyskane przez Lokajskiego były następujące: Skok wdal: 6.32 m., oszczep — 60.39. 200 mtr. — 24.1 s. dysk — 37.07 mtr. i 1500 mtr. — 4:56,1.

—o—

BUDUJMY SZKOŁY.

W lokalu Kuratorjum Okręgu Szkolnego Warszawskiego odbył się zjazd delegatów Obwodwych Komitetów Tygodnia Szkoły Powszechnej m. st. Warszawy oraz województw warszawskiego i łódzkiego, na którym reprezentowane były wszystkie powiaty oraz stolica.

Na wstępie skarbnik Komitetu Okręgowego Ignacy Górecki, Naczelnik Wydziału Kuratorjum Okręgu Szkolnego Warszawskiezłożył sprawozdanie z budowlanej i finansowej działalności Towarzystwa Popierania Budowy Publicznych Szkół Powszechnych na terenie Okręgu Szkolnego Warszawskiego. Ze sprawozdania wynika, że niemal wszystkie obwody szkolne, korzystając z bezprocentowych pożyczek Towarzystwa, budują

nowe gmachy szkolne,

przyczem niektóre obwody, np. warszawski i łowicki wykazują szczególniej ożywioną działalność. Drugi Tydzień Szkoły Powszechnej ma zapewnić Towarzystwu nowe fundusze, które przeznaczone zostaną na dalszą akcję budowlaną.

Program Tygodnia na wszystkich terenach Okręgu Szkolnego Warszawskiego przewiduje zbiórki w lokalach zamkniętych, na ulicach, pochody koncerty akademje, odczyty oraz imprezy o różnym charakterze.

W dniu 6 października na intencję Tygodnia odbędą się w wielu świątyniach uroczyste nabożeństwa.

POŚWIĘCENIE SZKOŁY.

J. E. ks. biskup W. Jasiński w asystencji duchowieństwa dokonał poświęcenia gmachu szkolnego w dzielnicy robotniczej na Chojnach w Łodzi.

Nowa szkoła została wzniesiona dzięki wysiłkom Komitetu działającego pod gorliwem przewodnictwem ks. kanonika Kakolewskiego proboszcza parafji św. Wojciecha w Łodzi.

Gmach zbudowany został według najnowszych wymogów budownictwa współczesnego: posiada salę rekreacyjną, pokoje nauczycielskie, jasne klasy, oraz boisko na gry i zabawy.

W poświęceniu szkoły wziął udział p. inż. Grzek — prezydent m. Łodzi, przedstawiciele władz państwowych i szkolnych.

Z Polskiego Towarzystwa Turystyczno - Krajoznawczego.

W sobotę, dnia 28 b.m. odbędzie się zbiorowe zwiedzanie wystawy akwarjów i terrarjów. Opłata dla członków — 20 gr. Zbiórka o godz. 17 przy wejściu na wystawę (ul. Cegielniana 26, w podwórzu). Katalog do przejrzenia w biurze Towarzystwa.

Biuro P. T. K. jest czynne we wtorki i piątki od godz. 18 do 20.

Wpisowe wynosi 2 zł., składka członkowska — 2 zł. kwartalnie. Członkowie korzystają ze zniżek kolejowych przy przejazdach indywidualnych i grupowych (odnośne przepisy są do nabycia po 10 gr. w biurze PTK), otrzymują zniżki w schroniskach P. T. K., zniżkę we wszystkich wydawnictwach T-wa, w szczególności na czasopiśmie „Ziemia", korzystają bezpłatnie z bogatej bibljoteki oddziału, miesięcznych odczytów i tygodniowych zebrań w świetlicy.

Dzisiaj ostatni dzień Wystawy Ogrodniczej.

Łódź, 24 września. — Łódzki Oddział Wojewódzkiego Związku Ogrodniczego, celem udostępnienia zwiedzenia „Jesiennego pokazu ogrodniczego" przy ul. Piotrkowskiej 89, młodzieży szkolnej i szerszemu ogółowi społeczeństwa łódzkiego, przedłużyło pokaz do dnia dzisiejszego, t.j. do wtorku 24 b. m. włącznie. Zamknięcie wystawy nastąpi o godzinie 9 wiecz. W ciągu dnia dzisiejszego odbywać się będzie wyprzedaż eksponatów po bardzo niskich cenach.

KOMUNIKAT.

W dniu 29 b.m. o godz. 11 rano w sali Stow. Śpiew. św. Trójcy przy ul. 11 Listopada 21 zostanie wygłoszony odczyt przez mec. Kozielskiego z Sosnowca na temat — „Polski narodowy socjalizm".

Bilety wcześniej do nabycia w firmie A. Dietel, Piotrkowska 159, w kolekturze Cianciary, ul. Piotrkowska 91 i w księgarni Z. Rawskiej, ul. Cmentarna 1.

Co nas po pracy rozweseli?

Teatr Miejski — Mysz kościelna
Teatr Popularny (ul. Ogrodowa 18) — Życie jest skomplikowane
Adria — Zuzu
Casino — Mała mateczka
Corso — 1) Złodziej serc; 2) Zemsta pana X.
Czary — 1) Toboggan; 2) Na złamanie karku
Europa — Wyprawy krzyżowe
Grand - Kino — Bengali
Metro — Zuzu
Miraż — Jestem zbiegiem
Przedwiośnie — Nie chcę wiedzieć kim jesteś
Palace — To lubią mężczyźni!...
Rakieta — Chłopcy z placu broni
Sztuka — Julika
Zachęta—1) Bolero; 2) Muszę być młody

Co zgotować jutro na obiad?

Zupa cytrynowa, zrazy z kaszą tatarczaną —ogórki. Knedle ze śliwkami.

WINSZUJEMY

Jutro: Ładysławowi.
Wschód słońca 5,23
Zachód słońca 17,34
Długość dnia 12,11
Ubyło lnia 4.15
Tydzień 38.

JÓZEFA Kurzawa Srebrzyńska 13 zgubił kartę wstępu wydaną z fabryki I. K. Poznańskiego.

Życie ekonomiczne.

BAWEŁNA.

NOWY JORK: loco 10.85, wrzesień 10.48, październik 10.48, listopad 10.50

LIVERPOOL: loco 6.40, wrzesień 6.04, październik 5.89, listopad 5.81

Egipska: loco 8.44, październik 8.00, listopad 8.02, styczeń 7.88

BREMA: loco 13.08, październik 11.50, grudzień 11.55, styczeń 11.64

Waluty, dewizy i akcje

WAHANIA KURSÓW DEWIZ.

Na zebraniu giełdy pieniężnej panował nastrój zmienny z odcieniem słabszym.

Zmienna tendencja dla papierów państwowych.

Zarówno w grupie pożyczek premjowych, jak i w grupie innych papierów państwowych panował nastrój niejednolity, przy dość ożywionych obrotach.

Papiery procentowe.

Budowlana 40.60, Dolarowa ser. III 51.25 Konwersyjna 68.50, Dolarowa 80.25, Stabilizacyjna 1927 roku 62.88, drobne 64.00, 7% Państw. Banku Rolnego 83.25, 8% Państw. Banku Rolnego 94.00, 7% B. G. K. 2—7 emisji 83.25, 8% Obl. B. G. K. 1 em. 94.00, 7% Obl. B. G. K. 2—3 em. 83.25, 5½% Listy Zast. i Obl. B. G. K. 81.00, 8% Obl. Bud. B. G. K. 1 em. 9400, Ziemskie w Warszawie 43.75, m. Warszawy 1893 r. 56.25, Konw. m. Warszawy 1926 r. 60.00 (6 em.), Konw. m. Warszawy 1926 r. 58.35 (8 i 9 em.)

AKCJE.

Bank Polski 92.00, Lilpop 8.50

GIEŁDA ZBOŻOWA.

WARSZAWA, 24.9. — Urzędowa cedula giełdy zbożowo - towarowej w Warszawie. Pszenica czerwona jara szklista (bez obrotów) 19.00 — 19.50, żyto I stand. 13.50 — 14.00, mąka pszenna gat. I lit. A 20% 33.00 —35.00, mąka żytnia I gat. 0-55% 21.00—22.00, mąka razowa 16.50 — 17.50

POZNAŃ, 24. 9. — Urzędowa cedula giełdy zbożowo - towarowej w Poznaniu.

Ceny tranzakcyjne: żyto 13.50

Ceny orjentacyjne: żyto nowe zdrowe suche 13.00 — 13.25, pszenica 17.50 — 17.75, mąka pszenna I gat. lit. A 20% 31.00—33.50 mąka żytnia I gat. 0-55% 19.75 — 20.75

KOWALSKI Czesław Marjan zagubił książeczkę wojskową wydaną przez PKU Łódź. —

MILCZAREK Anna zam. ul. Abramowskiego 23 zagubiła legitymację zapomogową, wydaną przez Fund. Bezrob. w Łodzi. —

Uczmy młodzież zapobiegać pożarom.
Pokazy ćwiczeń w oddziałach OSP dla młodzieży szkolnej i publiczności,

ŁÓDŹ, 24.9 Klęska pożarowa w dobie kryzysu jest tem dotkliwsza, że pogorzelcom niezmiernie trudno jest odbudować spalone budynki. Klęska jest tem większa, że powoduje zubożenie nietylko jednostek, lecz całego społeczeństwa i Państwa. Dlatego też całe społeczeństwo winno zespolić swe siły w walce z pożarami.

Urządzany rok rocznie „Tydzień Przeciwpożarowy" ma na celu nie tylko zebranie odpowiednich funduszów na rozbudowę Straży Pożarnej, lecz w pierwszym rzędzie uświadomienie społeczeństwa z akcją zapobiegania. Zapobieganie bowiem to zmniejszenie strat spowodowanych pożarami do minimum. Zapobieganie — to najskuteczniejsza walka z żywiołem ognia.

Jak wykazują statystyki większość pożarów powstaje naskutek nieostrożnego obchodzenia się z ogniem tak dorosłych jak młodzieży i dzieci.

Dlatego też niewątpliwie doniosłe znaczenie mają ćwiczenia pokazowe organizowane w okresie „Tygodnia Przeciwpożarowego" — codziennie w godz. od 10-ej do 11-ej i od godz. 19 do 20-ej w następujących oddziałach: Bałuty — Zgierska 47, I — 11 Listopada 4, III — Sienkiewicza 54 IV — Napiórkowskiego 64.

Wskazanem byłoby aby ćwiczeniami powyższemi zainteresowało nauczycielstwo szerokie koła młodzieży, powierzonej ich wychowaniu.

Należy nadmienić, że wymienione pokazy każdorazowo będą poprzedzane krótkiemi pogadankami z zakresu zapobiegania pożarom.

—o:o:o—

Komu się szczęście uśmiechnęło?

Pełna tabela wygranych XXXIII Loterji Państwowej.

W 14-tym dniu ciągnienia loterji, główne wygrane padły na następujące numery:

Nagrody pocieszenia po 50 złotych.

110 334 465 90 560 82 601 29 829 65 941 1023 63 103
60 73 338 443 50 72 549 68 82 903 2051 59 178
41 47 580 614 17 725 45 53 851 74 77 994 3003 243
87 321 58 418 554 625 736 72 810 48 58 955 67 4057
104 56 75 94 219 36 53 58 318 40 431 506 34 75
5007 111 203 10 31 433 49 694 786 955 6085 199
360 79 585 830 912 49 83 7261 87 317 22 55 520
31 417 880 942 8048 70 296 334 87 422 523 70 903
80 9062 121 45 292 352 417 606 726 849 905 14.
10140 266 502 04 659 753 902 24 11082 84 134 289
321 96 502 42 603 54 820 23 32 76 921 60 12041
55 81 367 83 427 34 53 71 541 72 732 872 13217
88 309 404 06 09 10 32 699 798 900 14 14031 112
214 19 82 349 434 573 607 08 979 15035 371 404 16
365 717 92 825 939 94 16247 301 33 89 409 76 597
59 806 17113 270 78 91 96 481 516 66 861 710 36
57 78 934 47 18145 94 277 302 413 26 502 33 652
31 882 966 19036 93 114 202 45 54 65 89 383 407
87 758 812 940 72 94 98
2000 17 70 75 161 202 36 44 87 388 460 745 53 88
913 21211 328 321 37 56 612 30 69 80 83 783 92 870
69 22000 171 88 97 394 473 532 75 643 90 806 32 38
917 21 23040 66 131 37 40 206 330 51 64 91 544 72
44 749 924 40 60 88 24081 139 321 48 87 529 742
76 77 800 85 925 90 25080 124 41 47 59 266 464 561
55 61 80 95 777 898 902 29 54 82 26019 117 19
64 358 489 581 83 645 57 86 784 807 10 924 34
68 27071 202 54 303 44 98 480 568 603 71 726 862
922 75 28198 248 383 434 33 60 61 71 721 813 39 65
29334 619 70 609 13 85 89 94 746 50 813 14 20 42
89
30047 71 95 247 63 395 483 575 647 69 79 717 51 993 31150
63 448 54 57 525 29 764 865 32011 49 111 208 312
61 73 653 796 813 90 91 93 905 07 33002 06 70 120
71 82 211 330 44 419 84 88 507 31 56 605 08 46 77
260 94 853 82 89 932 69 90 34052 58 153 95 243
49 53 341 51 672 752 849 98 909 64 66 85 35025 138
342 479 525 616 55 736 36060 74 77 97 115 64 234 384
486 578 627 40 46 714 87 90 909 19 46 51 82 37031 198
259 98 340 87 45 67 511 74 612 90 789 845 52 907 90 99
380 22 59 64 130 43 81 201 9590 95 377 405 517 627
711 82 834 39088 226 93 374 404 69 508 62 619 55 709 26
31 63 96 827 33 72 97.
40053 144 243 352 73 75 432 73 526 31 98 621 51 62 797
818 28 41103 88 346 75 471 575 606 63 722 88 977
42022 88 218 27 34 334 44 414 56 58 65 607 23 717 834
939 43018 20 47 245 68 70 83 413 25 64 673 99 727 30 834
971 44068 81 89 165 226 74 437 504 39 653 87 714 805
900 55 83 45084 92 195 311 81 693 706 21 55 65 967
46007 161 437 598 605 21 99 736 87 895 933 41 47105
50 63 237 303 515 42 633 72 700 92 834 905 35 48090
146 66 99 210 80 355 90 440 564 76 89 97 605 65 96 715
84 897 934 86 49006 58 155 62 66 88 94 333 45 77 417
19 70 510 19 50 53 80 94 624 49 766 87 811 31 42 52
955 87.
50006 22 122 69 234 339 407 36 504 47 93 658 94 764 71
90 896 916 92 51034 54 115 81 202 33 60 382 495 594
759 68 855 913 66 52337 710 30 83 520 44 45 61 69 643
72 703 34 887 919 20 43 53066 68 99 202 42 90 300 475
554 85 97 648 751 91 888 974 99 54075 121 45 96 398
417 22 89 790 843 69 87 936 97 55157 276 89 316 486
671 722 88 834 36 74 939 56022 47 100 311 444 560 724
59 809 935 98 57020 189 93 239 54 96 315 56 442 58 64 508
21 626 43 63 92 810 76 94 936 58060 251 335 77 424 29
46 99 67 503 635 87 718 49 868 59043 49 144 213 328 415
509 636 51 65 81 739 54 96 917.
60192 234 597 700 815 62 963 74 61003 184 329 72 563
683 713 68 814 78 89 93 798 92 62092 145 231 73 346
57 76 94 905 08 63023 101 274 382 476 504 65 85 631
57 762 92 94 933 64037 88 90 137 260 80 356 433 503
663 71 78581424 50 963 65021 42 97 106 455 683 91 868
982 66095 125 85 269 502 12 18 54 674 750 73 83 809
59 949 67002 16 47 108 90 317 25 72 98 479 97 531
83 604 12 95 774 83 818 51 932 68000 07 10 16 63 161 307
71 72 426 55 566 768 836 953 69040 54 75 85 111 205
307 24 448 86 89 608 71 721 71 821
70040 122 35 324 573 50 656 60 791 826 963 81
71138 79 229 44 360 78 440 48 676 804 62 905 25 39
36 72087 108 37 225 33 71 87 90 314 414 73 95 568
635 763 73 806 16 59 94 92652 73 73154 59 251 87 88
96 562 86 607 58 764 91 855 60 906 39 84 74185 90
24 181 88 474 625 58 93 776 835 81 922 75057 120 26
60 83 225 327 29 425 36 64 500 11 609 769 78 94 895
915 27 61 65 71 76010 26 34 65 132 53 223 26 78 87
317 69 528 51 60 858 916 43 50 77319 76 442 536 600
29 437 [illegible] 78362 229 309 31 84 412 51 89 507 09
69 89 98 625 65 725 860 13 14 79 79065 106 99 202 13
358 7 9458 529 613 42 705 31 37 39 59 805 36 80 90
973 94.
08031 46 119 27 423 35 550 611 28 52 742 67 814 24
89 900 41 81065 107 37 99 229 93 392 555 86 618 94 713
17 73 851 909 99 82040 60 197 99 386 444 618 64 701 801
65 22 58 74 83050 52 53 71 73 87 100 24 453 70 81 531
81 95 613 18 28 67 90 975 84110 40 252 306 36 58 93 530
601 24 774 810 27 57 918 25 75 85043 177 365 78 420
567 702 35 70 814 929 86 87 86040 57 59 60 167 226 36
39 0 97 327 40 484 93 593 609 701 17 23 931 87031 83
152 204 337 39 70 89 400 36 54 74 652 734 39 826 999
88028 58 102 59 83 93 288 330 48 648 88 99 721 72 813
19 40 890 32 155 61 261 327 61 1 562 86 612 33 48 744
941 62.
90031 72 130 22 96345 394 553 634 65 715 63 91016
21 124 92 263 81 847 413 540 46 56 639 45 86 742 85
92126 274 301 408 44 520 35 36 39 616 36 44 54 737 92
803 30 954 60 83 93068 96 105 60 217 307 26 412 627 60
65 69 711 69 814 986 94018 91 181 220 53 327 36 38 99
405 83 676 94 728 831 910 33 69 95066 75 101 23 32 48 59
218 358 68 534 44 906 49 852 75 98 907 68 83 96002 11
21 41 205 51 89 99 331 36 63 457 554 614 34 47 769 824
25 93 96 953 71 97001 48 86 250 379 82 423 50 65 223
69 88 95 619 99 711 27 57 810 18 39 43 93 912 98172 211
29 27 29 27 317 51 543 95 665 716 17 960 99 229 97 303
434 95 554 712 800 07 95 948.
100039 104 10 55 52 286 369 565 962 101079 130 83 484
99 515 650 54 777 854 925 102014 106 37 68 226 83 87 322
20 433 57 74 87 054 73 75 904 725 37 400 46 66 65 838
89 925 60 103020 004284 344 425 45 69 619 713 29 74
80 817 51 52 916 94 104013 96 89 121 32 62 287 391 95
414 48 604 739 43 801105047 141 237 307 45 76 79 93
434 98 514 81 610 814907 23 32 106427 243 99 675 751 905
107141 72 340 507 14 26 600 80 738 833 98 107220 537 58
618 76 92 729 59 109080 101 237 399 442 687 702 06 815
21 77
110015 62 79 37 295 304 13 62 43451 72 543 53 81 82
710 51 90 807 61 71 944 111161 96 292 524 33 64 112160
65 56 103 206 39 20630 616 26 52 80 701 70 856 977 9
99 113106 17 86 234 60 514 15 35 99 629 42 730 38 39 62
89 814 37 3865 918 58 98 11406970 71 112 434 303 14 53
403 55 550 75 84 653 882 907 33 110062 67 187 262 301
85 461 66 82501 02 51 62 86 630 788 806 46 939 85 11002
14 66 199 484 74 82 334 615 621 25 55 89 792 874 955
71 117039 141 51 468 4456 77 79 506 21 603 75 74 66
69 75 827 118205 21 35 71 324 427 51 94 568 79633 704
882 119011 35 105 39 89 324 25 681 40 849 907
120013 170 93 216 33 337 66 429 77 94 95 542 649
909 46 48 54 121051 102 83 349 435521 618 772 639 906
13 45 78 81 98 122026 165 84 296 445 524 35 659 772 90
818 20 25 27 29 942 38 123031 241 81358 74 583 39 91 561
617 19 97 720 803 434 788 803 403 43 47 88 124072 204
07 47 340 407 1951 5298 685 889 928 79 96 125013 40 50
34 77 255 75 84 333 58 451 535 96 605 100 858 928 30 33
126405 52 217 312 57 8498 408 35 27 505 87 730 34 941
63 71 77 127102 107 76 218 69 408 11 6921 26 98 600 621
921 81 128050 273 81 84 95 351 496 502 72 633 49 2 72
819 951 84 129092 104 2442 90 235 66 362 653 98 710 58
815 36 59 940
130022 75 88227 63 65 348 64 409 45 505 615 39 785
824 74 918 131097 124 98 326 58 411 61 674 839 858 61
132000 20 49 200 12 52 71 72 77 521 41 72 95 642 715
74 832 33 5548 930 133039 46 49 100 47 65 76 224 47 72
351 441 506834 949 134016 58 83 107 65 81 56 366 435 63
586 638 45 87 91 722 61 78 765 980 135026 33 129 32
312 50 408 80 500 32 40 97 99 624 55 63 754 881 931
45 136015 26 35 43 96 72142 35180 88 829 555 81 90 614
54 69 78 90 696 137027 33 74 109 31 226 78 356 83 94
436 704 97 138111 93 96 229 89 438 791 807 34 61 66 139004
22 195 21 44 47 76 334 86 91 408 67 87 97 502 29 646
96 764 67970 61
140072 92 160 64 259 314 5636637 740 64 88 902 64 77
141006 84 90 170 75 78 225 95 538 77 685 740 73 806 963
14200 104 39 52 367 412 961 904 48 143081 121 232 61
405 27 672 776 866 913 144034 327 409 10 17 549 727 86
960 67 86 732 828 14600 91 104 900 247 319 485 595 90
633 47 785 834 12 94898 147211 96487 521 39 646 85 86
94 726 37 48 82 980 915 148004 09 21113 23 204 06 78 309
462 81 617 25 817 149118 38 72 277 314 24 89 462 75
701 901 555 850 51 78 87
150015 252 78 471 639 709 720 24 83 874 83 869 151022
73 83 99 167 80 224 41 445 79 321 89 411 62 512 696 784
802 57 62 87 152028 86 128 200 52 313 34 40 415 27 66
77 530 44 68 72 616 731 78 822 28 36 69 70 902 15 23
153050 97 140 59 62 68 82 259 232 55 98 536 682 97 751
808 31 49 918 16411 77 95 267 419 544 600 712 31 52 91
954 155093 112 29 71 211 46 93 340 404 16 66 570 74 669
85 720 48 85 857 96 156064 101 41 88 212 57 80 315 34
56 563 819 982 157126 78 219 31 56 455 510 24 25 61 633
728 66 841 902 81 96 98 158053 101 242 80 346 425 582
611 37 49 789 806 159030 48 56 113 32 43 86 200 31 304
56 93 629 66 69 76 88 533 736 93 801 906
160069 104 17 77 89 208 98 336 52 447 528 46 605 25 42
708 875 909 10 28 161133 264 98 331 86 629 78 81 83 93
95 503 27 64 46 82 70 603 93 740 820 961 71 162032 57 278
63 849 905 81 163040 124 78 211 410 523 721 49 55 862 959
68 84 164052 87 124 57 75 204 22 300 433 657 709 843
939 74 165110 28 43 51 225 79 300 28 71 451 65 511 660
705 876 83 166031 55 75 79 126 51 52 72 216 335 470 82
92 507 69 84 604 761 826 89 954 90 167050 75 202 327 93
619 58 60 778 972 90 168010 123 30 44 56 203 21 71 92
316 81 405 63 510 35 91 692 727 71 97 807 169061 110 66
90 224 447 50 56 83 514 32 47 95 616 52 91 862 74 76
17008 13 58 105 61 238 88 345 475 570 637 80 88 702
907 171022 33 51 236 80 347 57 401 521 52 86 869 918 88
2569583210 5689455984
172005 59 96 99 124 75 97 332 61 70 413 27 44 88 500
47 79 82 600 04 11 93 99 795 907
173069 91 110 69 250 333 58 455 74 797 846 952 77
174006 79 89 246 90 422 57 85 597 611 39 786 831 43
60 918 26 40 80
175016 37 136 37 434 64 72 89 254 318 679 713 950
53
176038 143 57 95 445 50 647 88 830 50 59 65 96 937
52 59 177023 106 86 215 75 94 307 31 401 76 93 508 59
613 43 768 76 88 93 97 963 178053 70 91 276 310 428 58 70
560 65 607 27 49 61 711 18 36 44 73 826 55 63 98 11
179051 112 38 314 36 55 75 532 67 68 669 94 772 927
41 70 99 978 82
180125 73 261 311 516 52 709 0 804 28 930 68 97 181082
115 19 56 68 205 300 60 536 49 609 797 879 87 182021 64
101 250 305 18 25 3 39 531 642 83 700 49 74 808 80 986
183136 57 222 342 413 46 599 635 50 63 91 721 36 89 887
998 184078 362 460 501 54 607 19 27 52 704 810 27 91 963
51.

—S—

Sygnał alarmowy choroby.

KLAPA BEZPIECZEŃSTWA

Gorączka dobroczyńcą człowieka.

Przyczyn wywołujących gorączkę jest bardzo wiele. Jak szeroki i wielki jest świat, wszędzie w każdym klimacie, gorączka jest tym wielkim dzwonem alarmowym, która budzi w człowieku świadomość, że jest chorym.

Mnóstwo przyczyn— jeden objaw! Czy to nieciekawe? Powiedziałby ktoś —reakcja ustroju. Jeśli reakcja, to jaka czy zawsze jednakowa, a przedewszystkiem, na czem ona polega? Co to jest gorączka?

Człowiek zdrowy również ma pewną ciepłotę ciała, a gdy jest chory ma większą. Skąd się tedy bierze nadmiar ciepłoty? —

Pytanie to zmusza nas do zastanowienia się, czemu ustrój zawdzięcza swą ciepłotę normalną w zasadzie. Bo jeśli ustrój jest w stanie wytwarzać własne ciepło, a dzięki istnieniu pewnych regulatorów nie wytwarza go w nadmiarze, można przecież wyobrazić sobie takie warunki, kiedy hamulce te zawodzą i ustrój produkuje ciepło w nadmiarze. Czy to jest przyczyną gorączki? Niezawodnie jest to jedna z przyczyn, ale trudno byłoby sądzić, że grypa daje gorączkę dlatego, że ustrój spala więcej pokarmów. W takim razie należałoby uważać wszystkie choroby gorączkowe za wyraz płytszych lub głębszych zaburzeń w przemianie materji.

Gorączka zaś pochodzenia zakaźnego ma inne uzasadnienie, a właściwie niema żadnego. Jedni są zdania, że pod wpływem jadów bakteryjnych powstają we krwi zmiany, które powodują gorączkę. Drudzy zaś uważają że jady bakteryjne wytwarzają w tkankach pewne substancje, które bezpośrednio powodują podwyższenie temperatury. Inni znów utrzymują, że jady bakteryjne mają zgoła inny wpływ. Powodują one raczej spadek temperatury i ustrój, broniąc się przed tem, stara się przeciwdziałać tym tendencjom przez podwyższenie temperatury. W tem ujęciu zmienia się zupełnie pogląd na gorączkę. Gorączka w chorobach zakaźnych byłaby objawem dodatnim, korzystnym, a nawet zbawiennym. Czy tak jest? Jak należy tedy zrozumieć przyśpieszenie oddechu i tętna? Jest niemal regułą, że przyśpieszenie tętna i oddechu idzie w parze z podwyższeniem temperatury. Ustrój broni się w ten sposób przed przegrzaniem, wydalając olbrzymie masy pary wodnej wraz powietrzem wydechowem, jak również przez nadmierne pocenie się. By ilość oddechów z 16 na minutę w warunkach normalnych mogła wzrosnąć do 30—40 na minutę, serce musi przyśpieszyć odpowiednio swą funkcję. Dlatego tętno może dojść do 120— 160 na minutę i wyżej gdy w warunkach prawidłowych wynosi 60—70. Następstem tendencji ustroju do gałtownego wyzbywania się ciepła przez nadmierne parowanie jest suchość jamy ustnej, brak śliny, zmniejszenie wydzielania soku żołądkowego oraz żółci— stąd gorsze trawienie i zaburzenie żołądkowe, które zawsze niemal towarzyszą gorączce. Za dowód tego zaś, że gorączka powstaje wskutek nadmiernego spalania mimo małego dowozu, jest właśnie to, że chory chudnie i traci na wadze, gdyż nadmierne spalanie odbywa się właśnie kosztem własnych mięśni i tłuszczów. Należy jeszcze nadmienić, że gdy procesy spalania ulegają zbytniemu przyśpieszeniu nie dobiegają one zazwyczaj do końca. Dowodu na to dostarcza nam zwiększona znacznie zawartość mocznika w moczu, co jest wyrazem niedostatecznego utleniania pokarmów.

Oto istota gorączki i objawów, towarzyszących, które tłumaczą nam istotę gorączki z innej strony.

Pomijając istotę warto byłoby wspomnieć jeszcze kilka słów o przebiegu gorączki. Mamy na myśli początek, czas trwania i spadek. Jeśli wyobrazimy to sobie w sposób graficzny, rysunkowy, krzywa gorączki ma różny przebieg aczkolwiek ustalony w przybliżeniu dla różnych jednostek chorobowych. Początek może być stopniowy albo gwałtowny, dochodząc do szczytu może się utrzymywać na szczycie lub dawać wielkie wahania, wreszcie może spaść krytycznie lub zwolna. Wnioski z tego może wyciągnąć tylko lekarz. To samo tyczy się postępowania i leczenia. Nie każda gorączka da się zwalczyć środkiem przeciwgorączkowym. Samo obniżenie temperatury nie uzdrowi człowieka tam, gdzie przedewszystkiem należy wstrzyknąć surowicę. Dlatego nie należy bagatelizować żadnej gorączki zwłaszcza u dzieci, które nie potrafią zdefinjować towarzyszących im objawów.

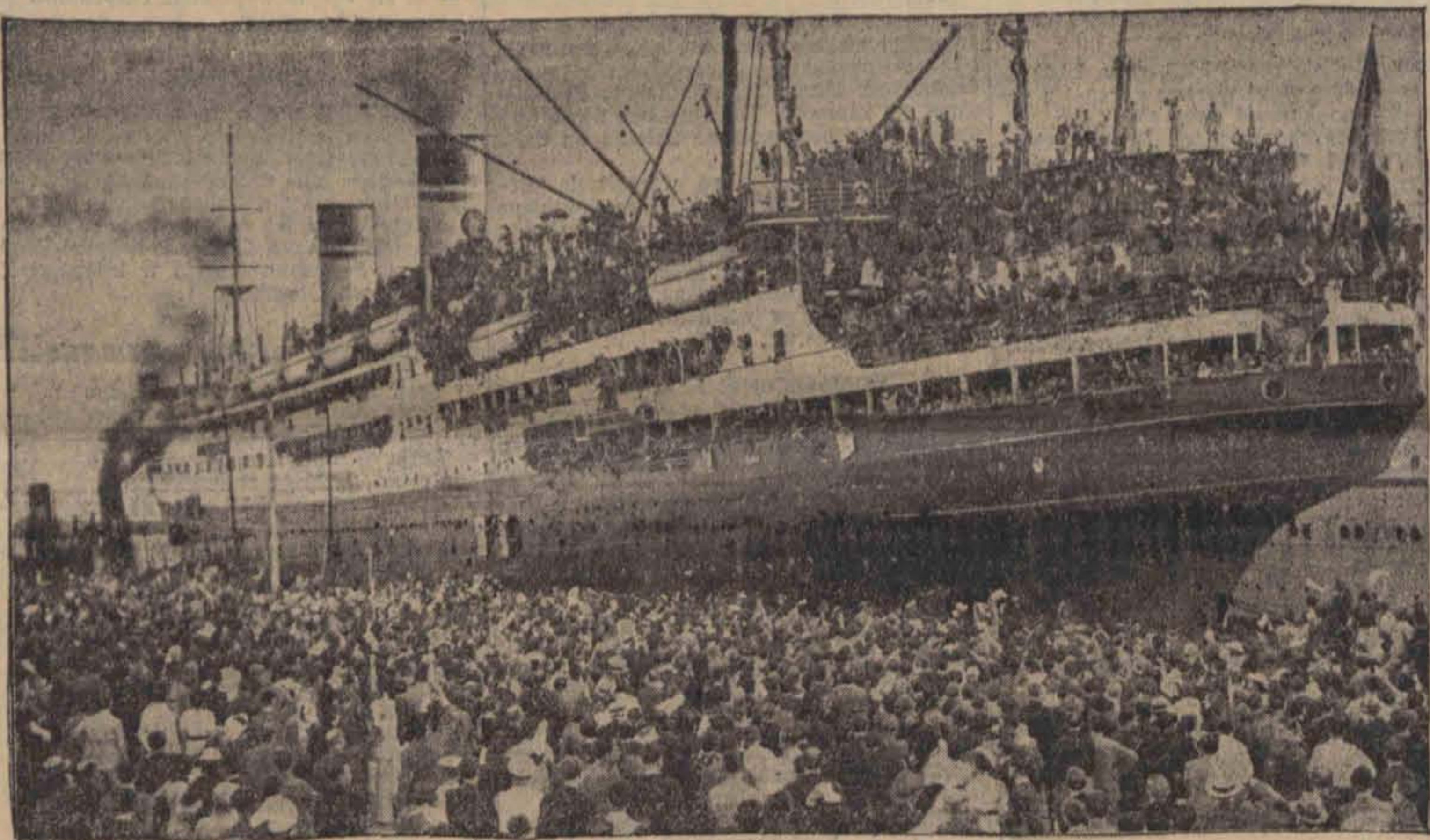
—00—

Samiec czy samica?

Niezwykły ślimak.

Amerykanin W. R. Coe opisuje w czasopiśmie „Science" ciekawe metamorfozy, jakim w ciągu życia ulega pewien ślimak. **Zwierzę to jest w początkowych stadjach swego życia samcem, jednakże po pewnym czasie przemienia się w samicę. Większość tych ślimaków zachowuje cechy samicy na resztę życia, niektóre jednak z nich stają się znowu na jakiś czas samcami, by znowu po jakimś czasie zmienić swą płeć.**

Coraz więcej wojsk do Afryki...



Parowiec włoski „Conte Biancamano" odwiózł nowy transport wojsk włoskich do Afryki.

Dziwne niedomaganie górników.

Skutki niedostatecznego oświetlenia.

W Berlinie i w Stuttgardzie odbyła IX sesję międzynarodowa komisja oświetleniowa. Obradowała ona nad zagadnieniem oświetlenia warsztatów pracy i kopalń. Komisja doszła do wniosku, że sposób oświetlenia większości warsztatów pracy w przemyśle jest niedostateczny.

— Powiększenie oświetlenia —wyraziła przekonanie Komisja w komunikacie zamieszczonym w „Informations Sociales" —opłaci się samo przez się, gdyż dobre oświetlenie zwiększa wydajność pracy, zarówno pod względem ilości, jak i jakości.

Dobre oświetlenie kopalń ma jeszcze inne znaczenie. Od najdawniejszych lat występuje wśród górników kopalń węglowych choroba, zwana „oczoplasem" której pochodzenie było dawniej nieznane. Powołana w Anglji Komisja specjalistów doszła do przekonania, że przyczyną tej ciężkiej i często uniemożliwiającej pracę choroby jest bardzo słabe oświetlenie kopalń węglowych. W związku z tem przeprowadzono w kopalniach angielskich poprawę oświetlenia. —

Akcja powyższa została uwieńczona powodzeniem. Jak donosi „British Medical Journal", stwierdzono w ostatnich latach zmniejszenie się przypadków „oczoplasu" u górników mimo, iż dzięki większej dokładności badań chorobę tę można rozpoznać już w początkowych okresach.

Oto jedna z korzyści, które daje dobre oświetlenie kopalń i fabryk.

Misje katolickie w Abisynji.

Budowa leprozorjum dla trędowatych.

Wśród misjonarzy apostołujących w Abisynji przeważają włoskie organizacje misyjne i kongregacje. Trzy okręgi misyjne kierowane są przez misjonarzy włoskich. Wikarjat Apostolski Galla z rezydencją w Harrar podlega OO. Kapucynom francuskim z Tuluzy. Na 6,800.000 ludności jest 6.900 katolików. Wikarjat środkowo- abisyński podlega misjonarzom ze zgromadzenia św. Wincentego i na 6 miljonów ludności liczy 3.000 katolików. Wikarjat północno-abisyński z rezydencją Alitiena kierowany jest przez OO. Kapucynów włoskich, w nim na 476,000 ludności przypada 4.600 katolików zamiejscowych i 31.000 miejscowego pochodzenia. Prefektura apostolska Kaffa w południowo- zachodniej części kraju z rezydencją w Addis Abebie jest rejonem misyjnym misjonarzy Konsolaty z Turynu. Na 2 miljony ludności jest katolików 70 zamiejscowych i 17.600 krajowców. Przeszkodą w pracy apostolskiej misjonarzy katolickich jest przeciw- propaganda schizmatyków i muzułmanów. Mimo to zdołał 80-letni wikarjusz apostolski ks. biskup Andrzej Jarosseau założyć dwa seminarja dla przygotowywania duchowieństwa miejscowego pochodzenia. Dla licznych trędowatych będzie urządzone leprozorjum w najbliższej przyszłości w pobliżu miasta Harrar.

—00—

PODSŁUCHANE

KOSZ.

— Panno Halino, ja panią kocham... Leżę u pani stóp... Jestem pani niewolnikiem.

— Dobrze, obejdę się z panem, jak z niewolnikiem. Daruję panu wolność!

W SYPIALNI.

Małżonkowie Rabinowicz są pogrążeni w głębokim śnie. Nagle budzi się pani Rabinowiczowa i chwytając męża za rękę, woła stroskanym głosem:

— Moryc! Telefonuj po doktora. Mnie jest niedobrze.

— Śpij, głupia, i nie zawracaj głowy. Komu teraz jest dobrze!

ROZTARGNIONY ASYSTENT.

Stary profesor - chirurg zapytuje swego znanego z roztargnienia asystenta:

— Jak powiodła się panu operacja chorego spod Nr. 65?

— To miała być operacja! Boże! Co ja uczyniłem! Byłem przecież zupełnie pewny, że to ma być sekcja!

—00—

LUDWIK WOHL

LAWA

POWIEŚĆ

STRESZCZENIE POCZĄTKU:

Don Tomaso mieszkał na letnisku w majątku u stóp Wezuwjusza z żoną i córką Graziellą. Z gabinetu jego wyszła młoda piękna kobieta, którą odprowadził przed dom.

Odjechała autem, a wulkan zaczął działać. Zameldowano p. Ormellę.

Panna Obranowska, młoda lekarka w Warszawie, śpieszyła do szpitala.

Na przystanku zemdlał jako cudzoziemiec którego zabrała taksówką do domu.

* * *

Atmosfera była upiorna, ale Natalja nie wytrzymała— musiała uśmiechnąć się. —

— Pani jest naprawdę lekarką? — Grazielli trzeba było jeszcze trochę czasu, żeby się zupełnie opanować: — O... niech pani zaraz zajrzy do Ettore, bardzo panią proszę...

— Ettore?

— Tak. Ettore Ormella, mój... Przyjechał do nas z wizytą, a potem już nie mogliśmy się wydostać... Jest bardzo ciężko poraniony kamieniami. Proszę pani, niech pani pójdzie... To dla niego napisałam na dachu...

— Więc to pani? — Ze zdziwieniem zapytała Natalja.

I zrozumiała: na to mógł się zdobyć tylko naiwny umysł siedemnasto czy osiemnastoletniej dziewczyny. Każdy inny człowiek na jej miejscu uważałby pomoc lekarską w takich warunkach za bezwzględnie niemożliwą.

Obok tego wydawało się całkiem naturalne, a poniekąd i logiczne, że do tej pory nie wpadło jej na myśl dowiedzieć się, jakim cudem w ich willi znalazła się ta młoda cudzoziemka.

Graziella już była przy drzwiach:

— Proszę pani...

— Jak się czuje matka pani? — pośpiesznie zapytała Natalja.

— Śpi... Od czasu, jak się dowiedziała o śmierci ojca i o tem, że nas uratują, śpi bez przerwy...

— Dobrze. Później wstąpię do niej...

— Tak, tak... ale przedtem musi pani... proszę, te drzwi...

Weszła pierwsza:

— Ettore, jaka ja jestem szczęśliwa! Niech pan pomyśli... jest lekarz!... Właściwie to jest pani, lekarka... i to ja... ja zrobiłam!...

— Pani oszalała! — rozległ się gniewny męski głos. — Co pani plecie, Graziello? Skąd?... I wogóle... co pani strzeliło do głowy?

— Ale, Ettore... Pan musi mieć lekarza! Pańska noga...

Ranny wprost krzyczał na Grazielle.

Natalja stojąc za drzwiami, słyszała wszystko — każde słowo i zrozumiała, że chory jest w najwyższym stopniu niezadowolony.

Graziella stała bezradnie z szeroko otwartemi oczami i słuchała.

Nie mogła pojąć, co się stało — za co Ettore ją skrzyczał i dlaczego nie chce lekarza.

— **Ma... Ettore...**

— Dość. Pani jest bezdennie głupia! — huknął ten sam głos: — Wypraszam sobie tę idjotyczną i tajemniczą opiekę. Jeśli zechcę lekarza, to sam znajdę sposób i środki do sprowadzenia go. Nie potrzebuję żadnego lekarza!... Dla takiego głupstwa?... Niech mu pani powie, że by się wynosił do wszystkich djabłów! Nie chcę żadnego lekarza! **Basta! Capisce?**

— **Ma...** Ettore!...

—Powiedziałem, że doktór ma się wynosić do djabła...

— Nie powiem, żeby pan był uprzejmy — odezwała się Natalja po francusku.

Graziella usunęła się z drogi i panna Obranowska po raz pierwszy ujrzała tego mężczyznę, który awanturował się, nie chcąc dopuścić do siebie lekarza.

Leżał na nieporządnem, zmiętoszonem posłaniu, pod rozdartą siatką od komarów, i patrzał na nią błyszczącemi oczami, jak na śmiertelnego wroga.

Tyle potęgi było wtem spojrzeniu, że półuśmiech zastygł na twarzy panny Obranowskiej.

— **Scusi, signora** — powiedziały despotyczne usta: — Nie wiedziałem... Naturalnie, należało być grzeczniejszym. Czy wolno zapytać, w jaki sposób pani tu się dostała? Może nareszcie jesteśmy uwolnieni?

—Jeszcze niezupełnie — odpowiedziała Natalja. — Z samolotu zauważono napis na dachu willi: „medico"...

— To ja napisałam — wtrąciła Graziella — węglem... Litery są prawie tak duże jak ja...

Chory pokiwał głową:

— Jednak dotąd nie rozumiem, jak się pani tu znalazła.

— Skoczyłam ze spadochronem — spokojnie oświadczyła panna Obranowska.

Chory uniósł się na łokciu i uważnie spojrzał na nią.

Graziella załamała ręce.

— Pani jest Joanna d'Arc! — zawołała naiwnie.

— Czy pani życie niemiłe, signora dottore? — ciągnął Ormella. — I pani odważyła się skoczyć z samolotu nad obszarem, zalanym lawą?

— Ze spadochronem uśmiechnęła się Obranowska. — Narazie dość rozmowy. Teraz zobaczymy, jakiego rodzaju jest pańskie skaleczenie.

Twarz chorego natychmiast spochmurniała.

— Nonsens — rzucił przez zęby.

Zarumieniła się.

— W każdym razie nie po mojej stronie — rzekła porywczo. — W tych warunkach zaniedbane skaleczenie może się stać niebezpieczne. Ekspedycja ratunkowa przybędzie dopiero pojutrze. Radzę być rozsądnym, monsieur...

— Ormella.

— Jestem doktór Natalja Obranowska.

— To polskie nazwisko?

— Tak, jestem Polka. A teraz proszę nie wykręcać się i nie grymasić. Nie poto skakałam z samolotu, by chory odrzucał pomoc i jeszcze pokazywał mi swoje humory.

Leżący w łóżku mężczyzna spojrzał na energiczną kobietę i uśmiechnął się: właściwie to tylko cień uśmiechu prześlizgnął się po jego oliwkowej twarzy.

— Dobrze — i zwracając się do Grazielli dodał: — Niech pani nas zostawi.

— Ettore...

— Niech pani nas zostawi, Graziello.

Zmieszana dziewczyna posłusznie opuściła pokój.

Chory przeczekał, aż jej kroki ścichły.

Potem spojrzał na pannę Obranowską.

— Zgadzam się na zbadanie — powiedział wolno — ale pod jednym warunkiem! Żądam bezwzględnego dotrzymania tajemnicy lekarskiej. Czy pani mnie dobrze zrozumiała?

(d. c. n.)

Redaktor naczelny: Franciszek Probst

Odbito w drukarni Władysława Stypułkowskiego w Łodzi Piotrkowska 195 (Żwirki dawniej Karola 2).

Za redakcję odpowiada: Roman Furmański.
Za wydawnictwo odpowiada: Władysław Stypułkowski